



# SALT BURN



Z dziejów kopalni  
i Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego  
„Saturn” w Czeladzi

Czeladź  
2006

# SATURN

# SAATURN

**Saturn. Z dziejów kopalni  
i Towarzystwa Górniczo - Przemysłowego  
„Saturn” w Czeladzi**

**Tekst i redakcja**

Wiesława Konopelska

**Projekt okładki, opracowanie graficzne i skład**

Teresa Strojniak

**Zdjęcia**

Zbigniew Sawicz, Wiesława Konopelska, Arkadiusz Ławrywianiec, Kamil Szydło, Paweł Strojniak oraz Kancelaria Sejmu RP i archiwum Wydziału Rozwoju Miasta UM Czeladź

Zdjęcia archiwalne pochodzą ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Dziękujemy pani Ewie Nieznanowskiej za udostępnienie rodzinnych pamiątek.

**Wydawca**

Urząd Miasta Czeladź  
2006

**Wydanie II**

**ISBN 83-921848-2-3**

**Druk:**

PRODRUK Katowice

Oddajemy do rąk Państwa II wydanie folderu pt. *Saturn. Z dziejów kopalni i Towarzystwa Górniczo - Przemysłowego „Saturn”*. Powodem jego wznowienia - w rozszerzonej wersji - jest ogromne zainteresowanie dziejami kopalni od chwili jej powstania do 1939 roku, zwłaszcza zaś mało znanymi faktami, które zawarliśmy w tej publikacji. Ponadto, w ciągu roku wiele zmieniło się na czeladzkich terenach pokopalnianych. Miasto przystąpiło do rewitalizacji najcenniejszego obiektu, jakim jest mocno już zdewastowany Dom Zborny – chcemy przywrócić mu dawną świetność, co pozwoli nadać temu atrakcyjnemu obiektowi nowe funkcje, przewidziane w ogólnym planie zagospodarowania terenów pokopalnianych. W tej poindustrialnej przestrzeni znajdują swoje miejsce m.in. centrum edukacyjne, skansen górniczy, inkubator przedsiębiorczości, a także strefa związana z rekreacją. W budynku zabytkowej elektrowni od września 2005 roku działa Galeria Sztuki Współczesnej „Elektrownia”, której merytorycznym opiekunem jest Stowarzyszenie Inicjatyw Kulturalnych. To drugi na Śląsku, a jedyny w Zagłębiu, obiekt pełniący taką funkcję. Działania artystyczne, jakie mają tu miejsce, wzbudzają zainteresowanie twórców i odbiorców sztuki w całym regionie.

Zmienił również swoje oblicze usytuowany nieopodal kopalni pałac „Pod Filarami”, niegdysiejsza willa dyrektora „Saturna”. Zarówno odrestaurowane wnętrza, jak i odnowiona elewacja, a także stylowa fontanna z „Chłopcem z łabędziem” Theodora E. Kalidego, rzeźbiarza śląskiego z przełomu XIX i XX wieku, dodały uroku tej pięknej budowli. Pałac jest siedzibą Czeladzkiej Izby Tradycji, tu odbywają się kameralne koncerty i wystawy oraz spotkania artystyczne. W niedługim czasie rozpocznie swoją działalność galeria fotografii.

W 2006 roku przypada 100. rocznica przeniesienia zarządu Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” z Łodzi do Czeladzi, dlatego też w tym wydaniu foldera prezentujemy niezwykle ciekawą postać – pierwszego dyrektora kopalni „Saturn” inż. Jana Brzostowskiego. Z kolei za rok przypada 120. lecie założenia kopalni przez księcia Hugona von Hohenlohe zu Oehringen.

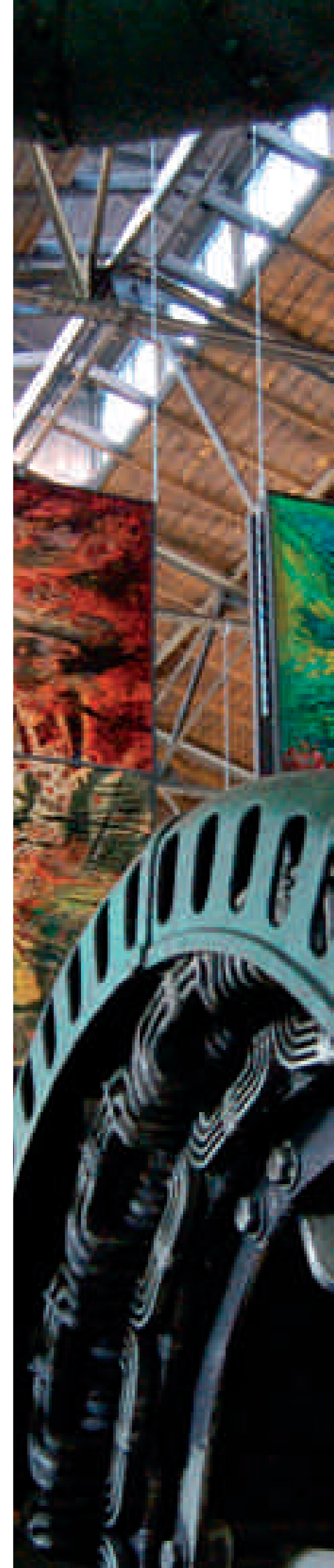
Jak więc widać, pomimo iż kopalnia „Saturn” od dziesięciu lat jest tylko „obiektem poindustrialnym”, znów nadaje miastu charakterystyczny rys, a zachowanie górniczej tradycji jest jednym z naszych priorytetów. To wartość nie do przecenienia.

Burmistrz Miasta



Marek Mrozowski

Czeladź, listopad 2006 roku



## Był sobie węgiel...

Nie rolnictwo i nie rzemiosło, które w początku XIX wieku przyniosło ożywienie gospodarcze Czeladzi, ale węgiel zdecydował przez kolejne stulecie o rozwoju miasta i jego znaczeniu na mapie regionu i kraju.

Intensywne poszukiwania pokładów węgla w całym Zagłębiu Dąbrowskim spowodowały, że na terenie Czeladzi w II połowie XIX wieku zbudowano pierwszą kopalnię (między Czeladzią a Pogonią, na tzw. Piaskach). Zaledwie kilka lat później poszukiwania i eksploatację węgla zaczęto prowadzić na prawym brzegu Brynicy, na gruntach czeladzkich. W 1869 roku nabył te ziemie, po sekularyzacji tzw. majątku plebańskiego, Leopold Kozłowski, warszawski adwokat. Na pokład węgla o grubości 0.6 m natrafił na głębokości 122 metrów. Jednakże wydobywanie węgla wymagało bardziej zaawansowanych technologii, którymi Kozłowski nie dysponował. Ponadto, popadł w konflikt z rządem rosyjskim, a powodem było bezprawne wycinanie lasów. Zatem odsprzedał majątek za pośrednictwem Wilhelma Bauera ze Sławęcic księciu Hugonowi von Hohenlohe zu Oehringen, który był właścicielem licznych zakładów przemysłowych i dóbr ziemskich na Górnym Śląsku. Folwark obejmował 183 morgi roli, lasu i pastwiska zwanego Grabek (dawne Łęgi) o obszarze 25 morgów. Kontrakt został zawarty przed warszawskim rejentem Franciszkiem Rapackim w dniu 21 marca 1874 roku. Książę Hohenlohe za nabyte pola eksploatacyjne zapłacił sumę dwunastokrotnie większą – 209 tysięcy rubli, niż jego poprzedni nabywca. Jak więc widać, wydobywanie węgla stawało się coraz bardziej opłacalną inwestycją.

Dalsze poszukiwania węgla doprowadziły do znacznie bardziej wydajnych pokładów. Nadania górnicze Hohenlohego obejmowały również obszar „Jowisza” w Wojkowicach Komornych, a także nadania na poszukiwania galmanu i rudy żelaza. W 1887 roku wybito pierwszy szyb i założono pierwszy poziom eksploatacyjny na głębokości 150 metrów. Trzy lata później wybudowano kolejny szyb. Mimo, że koszty wydobywania były bardzo duże, to jednak produkcja szybko rosła, dochodząc w 1898 roku do 400 tysięcy ton.

Zadbano również o unowocześnienie kopalni: zainstalowano pompy i maszyny wyciągowe z napędem parowym, których łączna moc wynosiła w 1894 roku 1870 KM, zbiorniki na węgiel, zsypaniki i sortownię. W tym czasie w kopalni pracowało 1160 robotników, z tego 887 pod ziemią. Dla nich i ich rodzin zbudowano cztery murowane domy (tzw. familoki), dwa domy dla urzędników i zarządu kopalni.

Obowiązkiem przemysłowców, zgodnie z Ustawą przemysłową z 1866 roku, było zapewnienie pracownikom pomocy lekarskiej. Przy fabrykach i zakładach przemysłowych miały być urządzone pomieszczenia szpitalne. Przy kopalni „Saturn” powstało w 1894 roku ambulatorium, w którym zatrudniony był lekarz Piotr Nazarewicz, a do pomocy miał dwóch felczerów: Józefata Dudzińskiego i Mieczysława Starzyckiego.

Książę Hugo von Hohenlohe będący nowoczesnym przemysłowcem, inwestował nie tylko w poszukiwania górnicze ale także dbał o odpowiedni poziom socjalny pracy i życia robotników zatrudnionych w kopalni „Saturn”. Był również fundatorem nowoczesnego szpitala. W 1896 roku rozpoczęto jego budowę na północ od ulicy Bytomskiej, nazwanej później Szpitalną. Pierwszych pacjentów szpital przyjął w lipcu 1898 roku.

W kopalni „Saturn” eksploatację węgla prowadzono początkowo podobnie jak w innych górnośląskich kopalniach tzw. metodą szachownicową, polegającą na wybieraniu węgla szerokimi chodnikami, między którymi pozostawiano filary oporowe. Metoda ta powodowała bardzo wielkie straty węgla, jednak umożliwiała osiąganie wysokiej wydajności. Uważano również, że metoda ta zapobiega zawaleniom stropów i powstawaniu zapadłisk na powierzchni ziemi. Nadzieje te okazały się jednak płonne, gdyż filary oporowe kruszyły się pod naciskiem górnych warstw górotworu, powodując nagłe zawalenia na dużych przestrzeniach. Wobec tego metodę tę zarzucono i wprowadzono dawną śląską metodę zabierkową z zawalaniem stropu.

1 kwietnia 1899 roku książę Hohenlohe zu Oehringen sprzedał kopalnię oraz posiadane nadania górnicze na węgiel kamienny i rudy żelaza w powiatach będzińskim i olkuskim łódzkiemu Towarzystwu Górniczo-Przemysłowemu „Saturn” za kwotę 463 tysięcy rubli. Dlaczego książę Hugo Hohenlohe sprzedał kopalnię łódzkim przemysłowcom do końca nie jest wyjaśnione. Wiadomo natomiast, że kilka lat później sprzedał również większość pozostałych zakładów przemysłowych na Śląsku, których był właścicielem, innej spółce akcyjnej.

Po przejęciu czeladzkiej kopalni przez łódzkich potentatów włókiennictwa rozpoczął się nowy rozdział w historii „Saturna”.





## 40 lat z Towarzystwem Górnictwo-Przemysłowym „Saturn” (1899-1939)

Co łączy Czeladź z fortuną łódzkich potentatów włókienniczych Scheiblera, Biedermanna i Herbsta z przełomu XIX i XX wieku? Łączy Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn”, które w ciągu 40 lat zarządzało wieloma przedsiębiorstwami na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

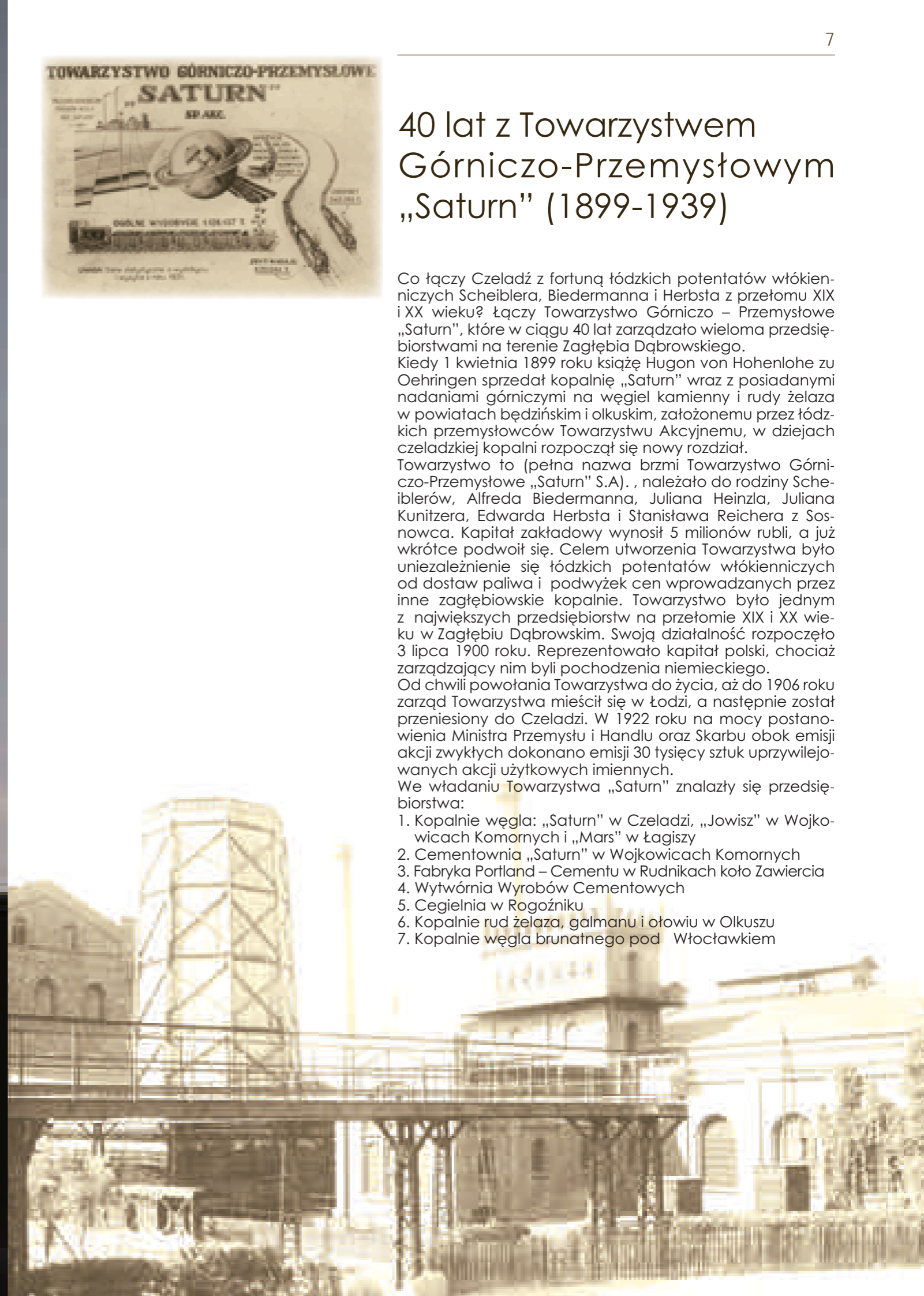
Kiedy 1 kwietnia 1899 roku książę Hugon von Hohenlohe zu Oehringen sprzedał kopalnię „Saturn” wraz z posiadanymi nadaniami górnictwami na węgiel kamienny i rudy żelaza w powiatach będzińskim i olkuskim, założonemu przez łódzkich przemysłowców Towarzystwu Akcyjnemu, w dziejach czeladzkiej kopalni rozpoczął się nowy rozdział.

Towarzystwo to (pełna nazwa brzmi Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn” S.A.), należało do rodziny Scheiblerów, Alfreda Biedermanna, Juliana Heinzla, Juliana Kunitzera, Edwarda Herbsta i Stanisława Reichera z Sosnowca. Kapitał zakładowy wynosił 5 milionów rubli, a już wkrótce podwoił się. Celem utworzenia Towarzystwa było uniezależnienie się łódzkich potentatów włókienniczych od dostaw paliwa i podwyżek cen wprowadzanych przez inne zagłębiowskie kopalnie. Towarzystwo było jednym z największych przedsiębiorstw na przełomie XIX i XX wieku w Zagłębiu Dąbrowskim. Swoją działalność rozpoczęło 3 lipca 1900 roku. Reprezentowało kapitał polski, chociaż zarządzający nim byli pochodzenia niemieckiego.

Od chwili powołania Towarzystwa do życia, aż do 1906 roku zarząd Towarzystwa mieścił się w Łodzi, a następnie został przeniesiony do Czeladzi. W 1922 roku na mocy postanowienia Ministra Przemysłu i Handlu oraz Skarbu obok emisji akcji zwykłych dokonano emisji 30 tysięcy sztuk uprzywilejowanych akcji użytkowych imiennych.

We władaniu Towarzystwa „Saturn” znalazły się przedsiębiorstwa:

1. Kopalnie węgla: „Saturn” w Czeladzi, „Jowisz” w Wojkowicach Komornych i „Mars” w Łagiszy
2. Cementownia „Saturn” w Wojkowicach Komornych
3. Fabryka Portland – Cementu w Rudnikach koło Zawiercia
4. Wytwórnia Wyrobów Cementowych
5. Cegielnia w Rogoźniku
6. Kopalnie rud żelaza, galmanu i ołowiu w Olkuszu
7. Kopalnie węgla brunatnego pod Włocławkiem



8. Majątki ziemskie w Malinowicach, Rogoźniku i Rudnikach
9. Majątki ziemskie w Gorenicach w powiecie olkuskim i w Kamienicy w powiecie limanowskim
10. Tartaki wodne i parowe w powiecie limanowskim
11. Biuro Sprzedaży cementu i wyrobów cementowych w Warszawie
12. Delegatura centrali Towarzystwa „Saturn” w Gdyni
13. Udziały w Śląskich Zakładach Elektrycznych w Katowicach, Towarzystwie Eksploatacji Piasku w Czeladzi i Zrzeszeniu Elektrowni Górniczych.

Do 1914 roku największym przedsiębiorstwem Towarzystwa pozostawała jednak kopalnia „Saturn” w Czeladzi. Wydobycie w tej kopalni w okresie od 1 kwietnia 1899 roku do 31 marca 1900 roku wynosiło 439 523 tony węgla, co stanowiło 10,5 procent ogólnej produkcji w Zagłębiu Dąbrowskim.

Pierwszym dyrektorem Towarzystwa „Saturn” został inż. Hieronim Kondratowicz, znany współtwórca przemysłu górniczego, wybitny fachowiec. W 1906 roku został powołany do rady zarządzającej Towarzystwa. Jego miejsce zajął Jan Alfons Surzycki, a kierownictwo techniczne nad kopalnią sprawował inżynier Jan Brzostowski.

31 maja 1902 roku na skutek eksplozji prochu strzelniczego w kopalni wybuchł pożar, a życie straciło kilku górników. Aby ugasić pożar kopalnia została częściowo zatopiona, a produkcja wstrzymana na okres czterech miesięcy.

1. Kopalnia „Saturn”, widok ogólny, 1933 r.
2. Praca wrębowką, 1933 r.
3. Kopalniana drużyna ratownicza.
4. Pejzaż kopalni z widoczną wieżą zegarową Domu Zbornego

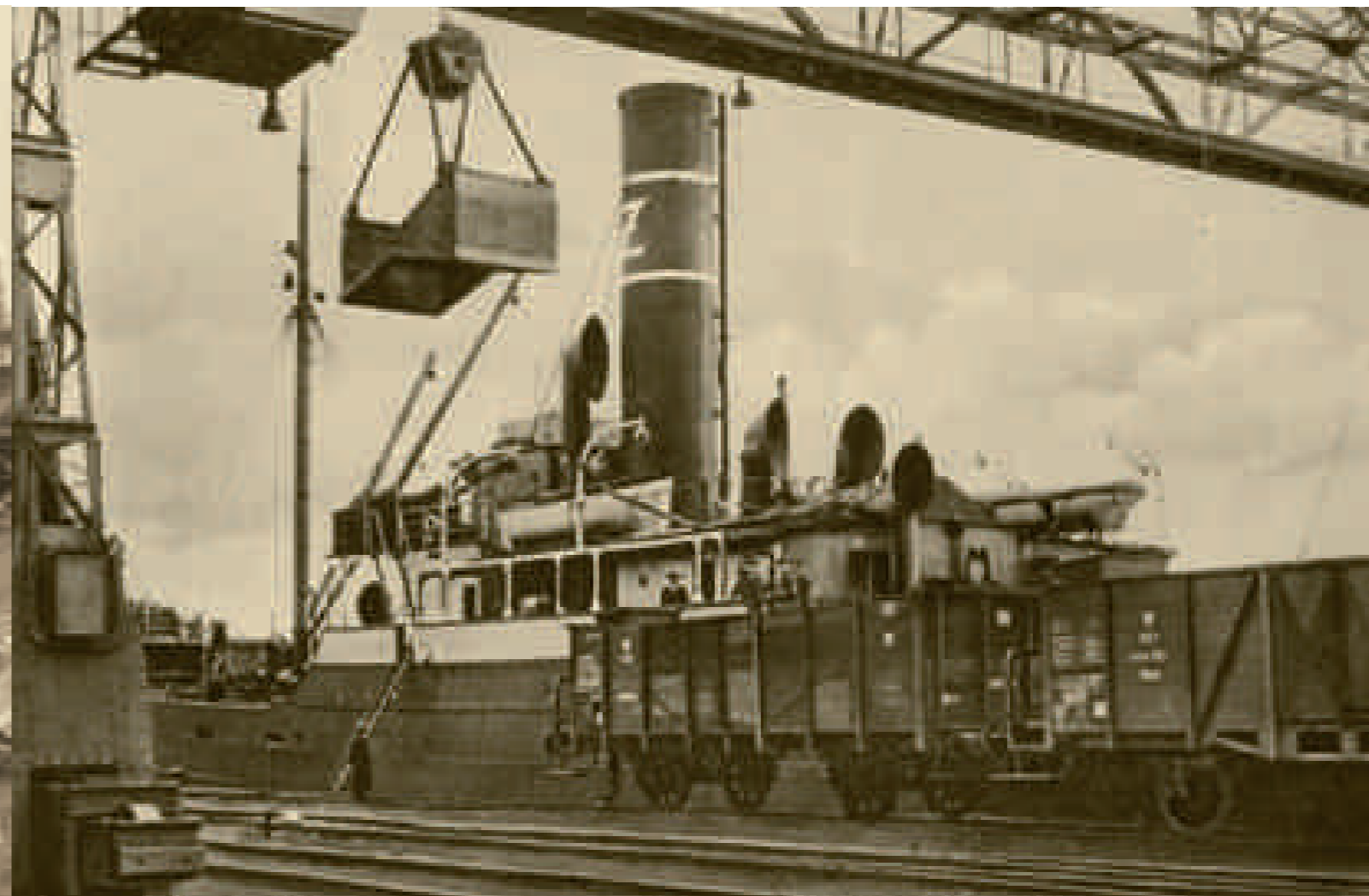


Do pierwszej wojny światowej przedsiębiorstwo rozwijało się pomyślnie, przynosząc zyski od kilkuset do prawie dwóch milionów złotych rocznie.

Znakomite efekty finansowe jak i wydobywcze pozwalały na rozbudowę kopalni – pogłębiono szyb do 188 metrów, przebito też szyby pomocnicze: „Hieronim”, „Aleksander” i „Antoni”. Rozpoczęto też modernizację kopalni elektryfikując prace odwadniające, szyby wyciągowe, a do poruszania niektórych urządzeń wykorzystywano sprężone powietrze. Wprowadzono wiertarki pneumatyczne do wiercenia otworów strzelniczych w kamieniu, stosowano podszkłę hydrauliczną przy wybieraniu grubych pokładów, prowadzono modernizację i mechanizację sortowni. W 1912 roku ruszył podziemny przewóz elektryczny. Wkrótce napęd elektryczny stanowił ponad 75 procent zainstalowanej mocy, co stawiało kopalnię „Saturn” na pierwszym miejscu pod względem nowoczesności w całym Zagłębiu Dąbrowskim.

Chcąc powiększyć zbyt węgla Towarzystwo „Saturn” zbudowało bocznice łączącą kopalnię z koleją warszawsko-wiedeńską. Odtąd węgiel z Czeladzi zaopatrywał nie tylko fabryki włókiennicze w Łodzi, ale również wędrował do wielu krajów Europy.

1. Kaplica św. Barbary w podziemiach kopalni, 1903 r.
2. Kaplica w Sali Zbornej, 1911 r.
3. Drużyna straży pożarnej Towarzystwa „Saturn”.
4. Załadunek węgla na statek w Gdyni - tu działała delegatura Towarzystwa „Saturn”.





Kolonie Robotnicza Kopalni „Saturn”, powstała w latach 1922 – 1923.



Podobnie jak w Łodzi, tak i w Czeladzi wokół zakładu wydobywczego zaczęły powstawać osiedla dla pracowników kopalni oraz domy urzędnicze. Jednak pierwsze domy dla robotników i domy urzędnicze zbudowano za czasów księcia Hohenlohe zu Oehringen – przypominały swym wyglądem tzw. familoki, jakie powstawały w tym czasie na Śląsku. Rozwój osiedli mieszkaniowych nastąpił po przejęciu kopalni przez Towarzystwo „Saturn”. W tym czasie powstał również Klub Urzędniczy, Dom Ludowy, zakładano parki – Jordanowski i Grabek, obiekty sportowe z kortem tenisowym. W latach 20. powstały kolejne domy urzędnicze i robotnicze, ale charakteryzował je inny styl architektoniczny. Zabudowa realizowana była w stylu „domów-ogrodów”, łączona z polskim stylem dworskim.

Kolonie mieszkaniowe budowane przez Towarzystwo „Saturn” odznaczały się wysokim standardem – domy wyposażono w energię elektryczną i wodę. Ulice były brukowane, a domy posadawiono wśród drzew i zieleni. Właściciele „Saturna” wyasygnowali również pokaźne kwoty na budowę nowego kościoła, chcąc w ten sposób zachować dobre stosunki z miejscowym duchowieństwem.

Obowiązujące w tym czasie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego prawo rosyjskie nakazywało zapewnianie opieki medycznej pracownikom i tworzenia szpitali. Już w 1898 roku książę Hohenlohe zu Oehringen oddał do użytku szpital przy ulicy, której nazwa przetrwała po dziś dzień – to ulica Szpitalna.

1913 roku zatrudnienie w kopalni wynosiło ponad 2 tysiące pracowników. Dyrekcja kopalni, jako jedna z pierwszych wprowadziła dla ochrony głów górników przed urazami skórzane kapelusze. Dalsza poprawa warunków pracy nastąpiła w roku 1918, kiedy to pod wpływem rewolucji w Rosji wprowadzono szereg ustępstw na rzecz robotników. Szerokim echem odbił się również w Czeladzi ruch niepodległościowy, a wielką rolę odegrał w nich Paweł Dehnel.

▼ Niedziela w parku Grabek, lata 30. XX wieku.



Rzeczony kopalni zahamował wybuch pierwszej wojny światowej. W sierpniu 1914 roku Zagłębie Dąbrowskie przejęły wojska niemieckie, które w obawie przed kontrofensywą, rozpoczęły dewastowanie miejscowych kopalń. Po podziale Zagłębia na strefę okupacyjną niemiecką i austriacką, Czeladź znalazła się w tej pierwszej. W ślad za tym wyremontowano maszyny wyciągowe i wznowiono produkcję. Jednakże dewastacja pozostawiła po sobie ślad – drastycznie spadło zatrudnienie, a Niemcy prowadzili gospodarkę rabunkową.

W 1918 roku Czeladź powróciła do państwa polskiego. Kilka lat później Towarzystwo „Saturn” wznowiło działalność. W kraju panowało duże zapotrzebowanie na węgiel, wobec czego przyznane odszkodowania wojenne przedsiębiorcom poprawiły kondycję kopalni i spowodowały wzrost wydobycia węgla. Jednak nie było ono tak duże jak przed wojną – powodem było przyłączenie części Górnego Śląska a wraz z nim tamtejszych kopalń do Polski, co pociągało za sobą zmniejszenie rynków zbytu dla zagłębiowskich kopalń. Ponadto śląskie kopalnie były w większym stopniu zmechanizowane, co było powodem mniejszych kosztów wydobycia. Mimo konkurencji śląskich kopalń, czeladzki „Saturn” pozostawał niedoinwestowany. Tak więc kopalni „Saturn” nie udało się dorównać wysokością produkcji do czasów przedwojennych. Dokonywane modernizacje nie były zbyt znaczące, a właściciele dbali jedynie o podniesienie wydajności wydobycia. W tym czasie pogłębiono jedynie szyb do 320 metrów, wybudowano szyb „Korneliusz” a w dalszych latach (ok. 1938 roku) wprowadzono na dole kopalni wozy żelazne i zbudowano nowy obiekt obróbki mechanicznej węgla oraz zastosowano taśmowy transport węgla.

Inwestowano również w rozbudowę obiektów administracyjnych – w 1923 roku powiększono gmach biura Dyrekcji Towarzystwa, a rok później wzniesiono remizę straży ogniowej. Powstał także dom noclegowy dla robotników – kawalerów.

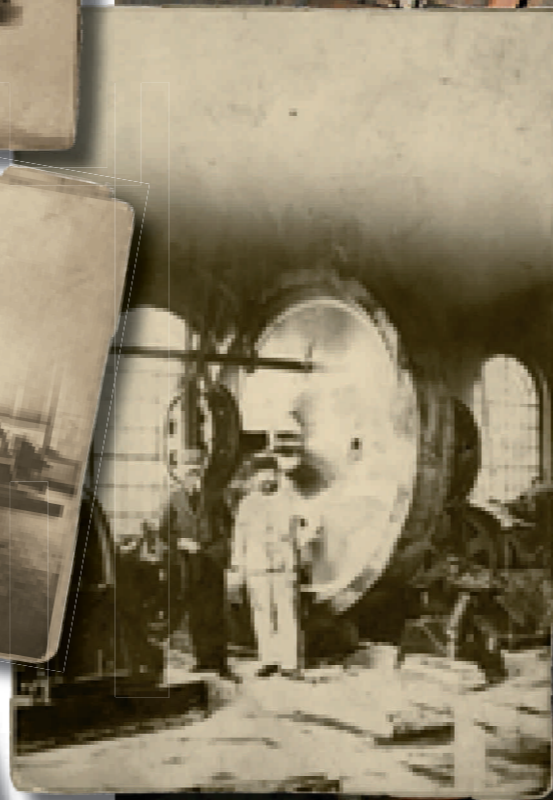
Dalsze funkcjonowanie kopalni zależne było również od uregulowania rzeki Brynicy, w związku z tym powołany przez kopalnię „Saturn” i kopalnię „Czeladź” Związek Wąłowy w latach 1921 – 1929 uregulował bieg rzeki. Uregulowano 2 i pół kilometra rzeki, zbudowano most żelazny dla bocznic kolejowej oraz żelazno-betonowy dla ruchu pieszego i kołowego.

W 1930 roku założyciele Towarzystwa „Saturn” Karol Wilhelm Scheibler i Alfred Biedermann za działalność gospodarczą i socjalną zostali uhonorowani złotymi Krzyżami Zasługi.

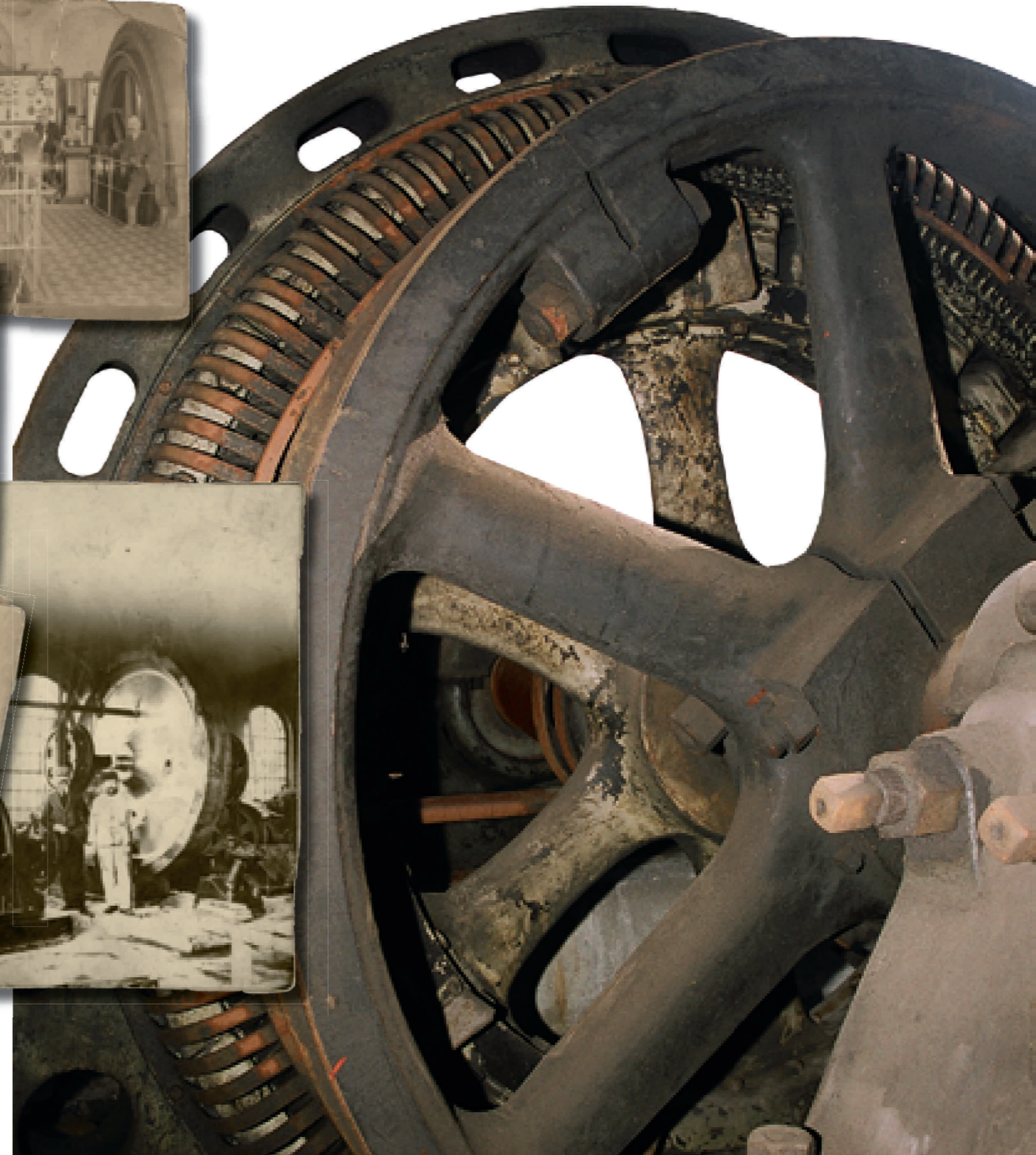
Kolejny zastój w rozwoju kopalni przyniósł rok 1939. Niemieckie władze okupacyjne włączyły Zagłębie Dąbrowskie wraz z Czeladzią do okręgu katowickiego. Polski przemysł podporządkowany został niemieckiej ekonomice wojennej. W Zagłębiu nadzór nad kopalniami i hutami przejął niemiecki zarząd komisaryczny. Nastąpiło masowe wywożenie polskich robotników do Niemiec,



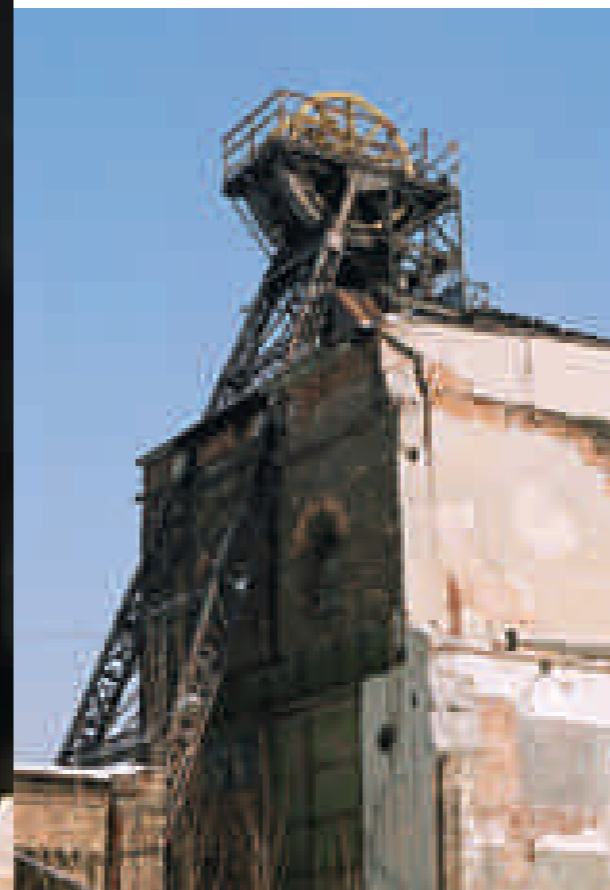
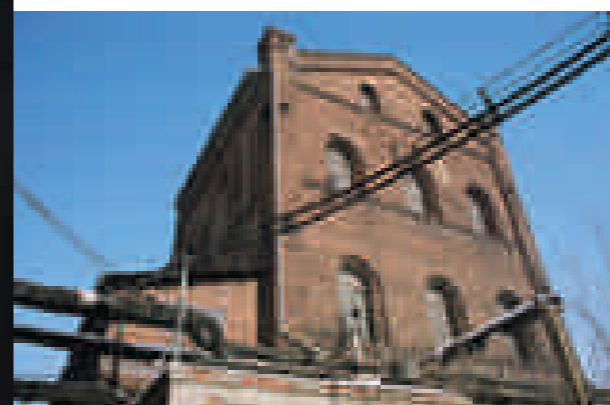
1-5. Wnętrze elektrowni w latach 20. XXw.  
6. Dom Ludowy 1927 r.



a na ich miejsce wprowadzano jeńców wojennych. Stanowiska urzędnicze przypadły kadry niemieckiej. Nastąpiła ponowna rabunkowa gospodarka wydobywczą. W 1945 roku wycofujące się wojska niemieckie niszczyły urządzenia umożliwiające rozruch kopalni. Mimo to już w lutym tego roku rozpoczęto prace wydobywcze. 7 lutego tego roku ze stacji Pogoń wyruszył pierwszy pociąg z urobkiem z kopalń „Saturn” i „Czeladź”.







Czasy powojenne przyniosły nowy rozdział w historii kopalni. W 1950 roku zmieniono nazwę kopalni „Saturn” na „Czerwona Gwardia”.

W 1973 roku nastąpiło połączenie kopalni „Czeladź” z kopalnią „Milowice” w Sosnowcu – utworzyły jeden zakład pod nazwą KWK „Milowice - Czeladź”. W 1975 roku dokonano dalszych połączeń: kopalni „Milowice-Czeladź” z czeladzką „Czerwoną Gwardią”. Nowy zakład przyjął nazwę „Czerwona Gwardia”. Przeprowadzona została modernizacja tych zakładów – wszystko służyło ciągłemu wzrostowi wydobywania. Jednakże zasoby węgla w kopalniach zmniejszyły się, więc zaczęły stawać się nierentowne. Wydobywanie węgla, które w 1976 roku wynosiło około 13 tysięcy ton na dobę, w latach 90. zmalało do 4 tysięcy ton.

Nowa sytuacja polityczna i gospodarcza Polski po 1989 roku przyniosła kopalni „Czerwona Gwardia” powrót do dawnej historycznej nazwy „Saturn”. Miało to miejsce 1 stycznia 1990 roku. Jednakże powrót do historycznej nazwy nie uchronił „Saturna” od rychłej likwidacji. Decyzją Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 5 października 1992 roku Kopalnię Węgla Kamiennego „Saturn” postawiono w stan likwidacji z dniem 1 stycznia 1993 roku. Ostatni wagon z węglem wyjechał na powierzchnię 31 grudnia 1996 roku...

Likwidatorem zakładu górniczego zostało przedsiębiorstwo państwowe KWK „Saturn” przekształcone 16 września 1996 roku w jednoosobową Spółkę Akcyjną Skarbu Państwa – Kopalnię Węgla Kamiennego „Saturn” Spółka Akcyjna w Czeladzi. Pomimo likwidacji zakładu górniczego konieczne było utrzymywanie zakładu odwadniania kopalni.

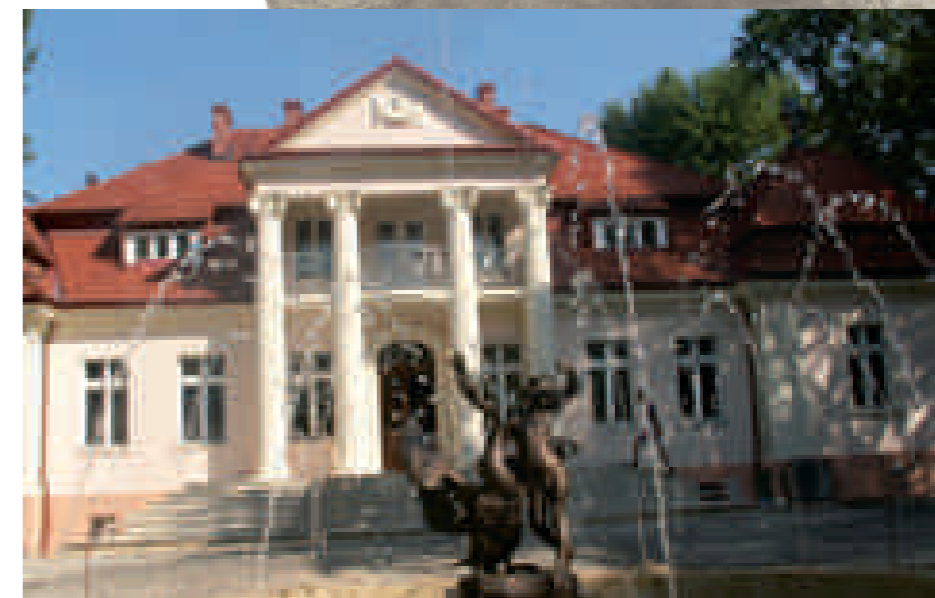
1 stycznia 2001 roku rozpoczął w Czeladzi działalność Centralny Zakład Odwadniania Kopalń będący zakładem Spółki Restrukturyzacji Kopalń S.A.

19 września 2003 roku Spółka Restrukturyzacji Kopalń S.A. w Katowicach przeniósła prawa użytkowania wieczystego terenów i obiektów po KWK „Saturn” na miasto Czeladź.

Tak więc Czeladź w XXI wiek weszła z odzyskaną kopalnią „Saturn”, ale teraz zwaną „obiektem poprzemysłowym”, „zabytkiem techniki” czy „przestrzenią postindustrialną”.

Pamięć o tym, czym była kopalnia dla wielu pokoleń czeladzian zobowiązuje nie tylko do zachowania jej jako reliktu przeszłości, lecz przede wszystkim do przywrócenia jej ważnej roli społecznej i kulturowej, by znów, jak prawie 120 lat temu, była chlubą miasta, całego regionu śląskiego, by dowiedzieli się o niej cała Europa.

Neoklasycystyczny pałac „Pod filarami”, niegdysiejsza willa dyrektora „Saturna”, po renowacji. Front pałacu zdobi fontanna z „Chłopcem z tabędziem” T.E. Kalidego. Obecnie pałac pełni funkcję salonu artystycznego.



## Kalendarzyk Monograficzny m. Czeladzi na rok 1937

Opracował Jan Szczepaniak.

Wydawca: Uniwersytet Powszechny w Czeladzi.

(Przedruk w brzmieniu oryginalnym)

### T-wo Kopalni Węgla „Saturn”

Kopalnia „Saturn” powstała w r. 1885. W r. 1887 rozpoczęto pierwsze wydobywanie węgla i od tej daty rozpoczyna się właściwie historia jej rozwoju. Pierwszym właścicielem jej był Książę Hohenlohe i od niego w roku 1900 nabyli kopalnię przemysłowcy łódzcy: Karol Scheibler i Dr. Alfred Biedermann, tworząc spółkę akcyjną p.n. „Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn”. 31 maja 1902 wybuchł na kopalni pożar, wskutek czego kopalnia została całkowicie zalana. Jednakże dzięki wielkiemu wysiłkowi udało się kopalnię przywrócić do życia i popchnąć ją na drogi intensywnej pracy. Zaś w miejscu, gdzie wybuchł pożar, wybudowano w podziemiach kopalni w r. 1903 piękny ołtarz św. Barbary. „W ciągu 11 lat znikły wszystkie budy z tarcic sklecone, budynki z niedopalonej cegły wzniesione, uporządkowano nawierzchnię kopalni, zapelniając ją gmachami i urządzeniami podług nowoczesnych wymagań techniki. Budowle kopalni wykończono w r. 1911, z których na pierwszy plan wysunął się Dom zborny z przepięknym ołtarzem. Budynek urzędniczy, mieszczący w sobie salę widowiskową na 600 osób, klub urzędniczy i dom ludowy został oddany do użytku w r. 1910, następnie gmach szkolny na 1000 dzieci wykończono w r. 1906. Potem wyrastały budynki kolonii urzędniczej i robotniczej, wreszcie założono park.

Równocześnie z pracami na powierzchni, wprowadzono intensywnie ulepszenia i we wnętrzu kopalni, które pozwoliły zwiększyć jej wydajność czterokrotnie.” – Kantor Mirski – „Z przeszłości Czeladzi”.

Najwyższą wydajność dała kopalnia w r. 1929, -- 600, 000 tonn węgla przy ilości zatrudnionych robotników -- 21--.

Obecnie kopalnia „Saturn” zatrudnia 1248 robotników i 52 prac. umysłowych, produkuje rocznie (r. 1935) 400,000 t. węgla.

Niezależnie od podanej cyfry pracowników umysłowych zatrudnionych na kop. „Saturn”, T-wo zatrudnia w głównym biurze Zarządu T-wa 76 prac. umysł. +23 prac. fizycznych (obsługa biurowa), gdyż T-wo „Saturn” maszereg innych zakładów, a mianowicie: kop. Węgla „Jowisz” w Wojkowicach Komornych, kop. Węgla „Mars” w Łagiszy, fabrykę cementu „Saturn” w Wojkowicach Komornych, łom marglu cementowego w Rogoźniku, wytwórnię wyrobów cementowych w Wojkowicach Komornych, gospodarstwo leśne w Sączowie i Rogoźniku, cegielnię „Rogoźnik”, szkółki drzew i krzewów w Rogoźniku, gospodarstwo leśne w Gorenicach pow. Olkuskiego, majątek „Rudniki” w pow. Zawierciańskim, majątek „Kamienica” w pow. Limanowskim, tartak w Kamienicy, tartak i stolarnię w Szczawie.

T-wo „Saturn” poza swą działalnością gospodarczą, angażuje się w wysokim stopniu w dziedzinie społecznej, idąc miastu i organizacjom z pomocą materialną, w czasie uroczystości państwowych i narodowych przez pokrywanie kosztów oświetlenia, subwencjonując i dostarczając gratisowego opału organizacjom, jak Dom Ludowy na Saturnie i Narodową Organizację Kobiet, dając pomieszczenia poza Strażą Pożarną, wyżej wymienionym, jak również Związkowi Strzeleckiemu, Klubowi Urzędników, Spółdzielni „Praca” na Saturnie i szkole powszechnej na Skatce.

Między innymi T-wo Saturn wspólnie z kop. „Czeladź” przeprowadziło regulację rzeki Brynicy, zaś na terenach, po których rozlewała się dawniej Brynica, założyło park sportowy, gdzie w ostatnim czasie przeprowadza się roboty w związku z projektem przekształcenia go na ogród jordanowski, mający pod względem urządzeń nieustępować najlepszemu w Warszawie.

Pozatym T-wo „Saturn” bierze poważny udział w utrzymaniu kuchni dla biednych i bezrobotnych w Czeladzi, oraz założyło na swych gruntach ogródki działkowe dla bezrobotnych.

Ostatnio zaś T-wo „Saturn” zainicjowało pierwsze akcje odrobienia jednej dniówki przez robotników, przeznaczając wydobyty węgiel na rzecz bezrobotnych.

W r. 1937 przypada 50 letni jubileusz istnienia kopalni Saturn. Rocznicą ta będzie nie tylko rocznicą dla robotników i pracowników umysłowych Twa „Saturn”, lecz dla wszystkich mieszkańców miasta, w uznaniu zasług nie tylko na polu gospodarczym i płynących stąd korzyści dla robotników, mieszkańców i miasta, ale i misji cywilizacyjnej, jaką towarzystwo Saturn od początku swego istnienia sprawowało w kierunku dźwigania Czeladzi, jako miasta na wyższy poziom jego rozwoju.

## Scheiblerowie i Biedermanowie – łódzcy „królowie bawełny” w Czeladzi

### Scheiblerowie

Karol Wilhelm von Scheibler II był potomkiem Karola Wilhelma Scheiblera I, protoplasty rodu i twórcy fortuny, urodzonego w 1820 roku w miasteczku Montjoie, w niemieckiej Nadrenii –



Karol Wilhelm Scheibler I

Anna z Wernerów Scheiblerowa

jednym z najstarszych ośrodków włókienniczych w Europie. Po ojcu odziedziczył jedno z największych przedsiębiorstw włókienniczych w Królestwie Polskim, które w krótkim czasie stało się jednym z największych w Cesarstwie Rosyjskim, a pod koniec XIX stulecia należało do największych w świecie. Obejmowało przędzalnie w Ozorkowie, Żarkach oraz – najważniejsze – centralne inwestycje w Łodzi.

Rozwój fortuny Scheiblerów związany był również z budową linii kolejowej na odcinku Łódź-Koluszki, łączącej Łódź z Koleją Warszawsko-Wiedeńską. W tym samym czasie w Łodzi Karol Wilhelm Scheibler I powołał do życia Wyższą Szkołę Rzemieślniczą.

W tym też czasie w Łodzi obok majątku Scheiblerów ogromnego znaczenia zaczęły nabierać kombinaty włókiennicze Poznańskiego, Heinzla, Kruschego, Endera i Grohmana. Spowodowało to rozwój instytucji finansowych, których byli udziałowcami – w Warszawie powstał pierwszy bank akcyjny w Królestwie Polskim – Bank Handlowy.

Łódź w tym czasie nazywana była „państwem Scheiblerów” – rozrastały się bowiem ich fabrykańskie włości w tym mieście, zwłaszcza zaś najważniejsza obok Centrali – tzn. Księży Młyn i Wodny Rynek.

Karol Scheibler I prowadził obok szeroko zakrojonej działalności produkcyjnej i handlowej działalność społeczną i charytatywną. Dzięki jego staraniom i finansom powstało w Łodzi szereg kościołów: ewangelicki, katolicki, rosyjski, cerkiew prawosławna, przytułek dla ubogich, gimnazjum. Patronował zainicjowanej przez magistrat miejski budowie szpitala. Zmarł 13 kwietnia 1881 roku w Łodzi w swojej rezydencji przy Wodnym Rynku. Pochowany został w okazałej kaplicy grobowej rodziny Scheiblerów na cmentarzu ewangelickim. Pozostawił po sobie najnowocześniejsze pod względem technicznym i jedno z największych w Królestwie Polskim przedsiębiorstw. Po śmierci „króla bawełny” jak go nazywano, został uhonorowany w 1822 roku Herbem Państwa. Anna z Wernerów Scheiblerowa stała się po śmierci męża jedną z najbogatszych kobiet ówczesnej Europy.



Karol Wilhelm Scheibler II

Karol Wilhelm Scheibler II urodził się w 1862 roku jako jedno z pięciorga dzieci Karola W. Scheiblera I i Anny Scheiblerowej. Zdobywając, wzorem ojca, gruntowne wykształcenie, szybko poznał tajniki zarządzania fortuną. Pod koniec XIX wieku przedsiębiorstwa tekstylne Scheiblera przewyższały największe przedsiębiorstwa w Anglii. Chcąc uniezależnić się od dostaw bawetny z Ameryki Północnej, Scheibler założył własne plantacje na Zakaukaziu. Poczynił też wielkie inwestycje w Warszawie i na Dolnym Śląsku, gdzie w miejscowości Blumenrode (Kwietno) powstał wiejski pałac rodziny Scheiblerów. W 1910 roku otrzymali arystokratyczny tytuł barona oraz tarcze herbowe. Kolejna budowla pałacowa została wzniesiona w majątku ziemskim w Dębicach. Wszystkie, zbudowane w stylu renesansowych „ruin” miały być – jak pisze w biografii rodu Scheiblerów Mirosław Bartczak – dowodem na wczesnośredniowieczne koligacje i wielkie znaczenie rodziny Scheiblerów w historii Europy: z jednej strony rzekomo skoligaconej z wielkim malarzem doby gotyku i renesansu Cranachem St., z drugiej z poetą i myślicielem Johannem Wolfgangiem von Goethe. Powstało nawet na zamówienie rodziny Scheiblerów specjalne drzewo genealogiczne dokumentujące te związki.

Karol Wilhelm von Scheibler II zasiadał w radach nadzorczych firm prowadzących interesy zarówno w Europie jak i Azji. W latach 80. XIX wieku poczynił inwestycje w przemyśle hutniczo-metalowym, następnie w kolejnictwie i górnictwie. Wraz z synem Karolem Wilhelmem Scheiblerem III zasiadał we władzach Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”.

Kryzys w rozwoju fortuny przyniosła pierwsza wojna światowa. Spowodowała, że pomniejszone przedsiębiorstwa zaczęły łączyć się w nowe organizmy.

Karol Wilhelm von Scheibler II zmarł 29 maja 1935 roku w Blumenrode. Należał do grona przyjaciół króla angielskiego Jerzego V, wielką sympatią darzył go cesarz niemiecki Wilhelm II, wielokrotnie bywał na dworze rosyjskiego cara. Od 1924 roku był członkiem Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w USA.

Dzięki niemu, jak również dzięki seniorowi rodu – jego ojcu i matce Annie Scheiblerowej, rodzina ta należała do pierwszej dziesiątki najbogatszych rodzin w Europie. Gośćmi w domu Scheiblerów byli m.in. Henryk Sienkiewicz i Henryk Siemiradzki

Ostatecznie jednak, w wyniku sytuacji społeczno-politycznej w Europie okresu międzywojennego, majątek rodziny Scheiblerów został rozparcelowany wśród najbliższej, dość licznej rodziny. Kolejna wojna światowa spowodowała rozpad fortuny Scheiblerów. Pozostały po niej w Łodzi liczne nieruchomości, przejęte i zagospodarowywane po wojnie najpierw przez socjalistyczne władze a następnie – po przemianach politycznych 1989 roku – przez samorząd miejski. Dziś rodzina Scheiblerów jest rozproszona po wielu krajach Europy i Ameryki Południowej.

Fortuna Scheiblerów obok dwóch innych fortun zobrażona została przez Władysława Reymonta na stronicach „Ziemi Obiecanej”.

Przędzalnia na Księżym Młynie w Łodzi, pocz. XXw.



## Biedermannowie

Wanda Kuźko, autorka opowieści o rodzinie innych przemysłowców- Biedermannów, pisze, że podczas kiedy Scheiblerowie przystawali do wizerunku lodzermenscha z „Ziemi Obiecanej”, tak Biedermannowie to raczej członkowie rodzin Buddenbrooków czy Forsythów.

Biedermannowie przybyli do Polski w I połowie XVIII wieku ze Śląska Pruskiego wraz z grupą niemieckich protestantów. Twórcą rodzinnej fortuny był Robert Biedermann – z zawodu farbiarz. W 1863 roku uruchomił swoje pierwsze przedsiębiorstwo na terenie Łodzi.

Robert Biedermann i jego żona Adelma Emma z Braunów mieli trzynastoro dzieci. Jednym z nich był Alfred. To on przejął po ojcu farbiarnię – studiując najpierw w Łodzi w Wyższej Szkole Realnej, a następnie w Zurychu, interesował się prowadzeniem przedsiębiorstwa. Posiadając również szerokie zainteresowania humanistyczne podjął kolejne studia na Uniwersytecie w Getyndze, gdzie uzyskał tytuł doktora filozofii.

W połowie lat 90. XIX wieku Alfred Biedermann odgrywał znaczącą rolę w łódzkim życiu gospodarczym. Był m.in. inicjatorem budowy linii tramwajowych.

W 1900 roku wraz z grupą czołowych fabrykantów, m.in. Scheiblerami i Heinzlami, broniąc się przed węglowym kartelem kupił od księcia Hugona Hohenlohe kopalnię węgla i założył Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn” najpierw z siedzibą w Łodzi, wkrótce przeniesionej do Czeladzi. We władzach „Saturna” działał przez wiele lat. Był również udziałowcem przedsiębiorstw energetycznych – elektrowni w Zgierzu, Pruszkowie, Sosnowcu – „Siła i światło”, maszynowych i elektroenergetycznych.

Po 1900 roku Alfred Biedermann był członkiem łódzkiego Komitetu Giełdowego. Podejmował wraz z innymi przemysłowcami prace o ustawodawstwie fabrycznym. W 1911 roku wszedł w skład Zarządu Instytutu Politechnicznego w Warszawie.



Alfred Biedermann, 1929 rok

Delegacja Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” S.A. na pogrzebie Alfreda Biedermanna.

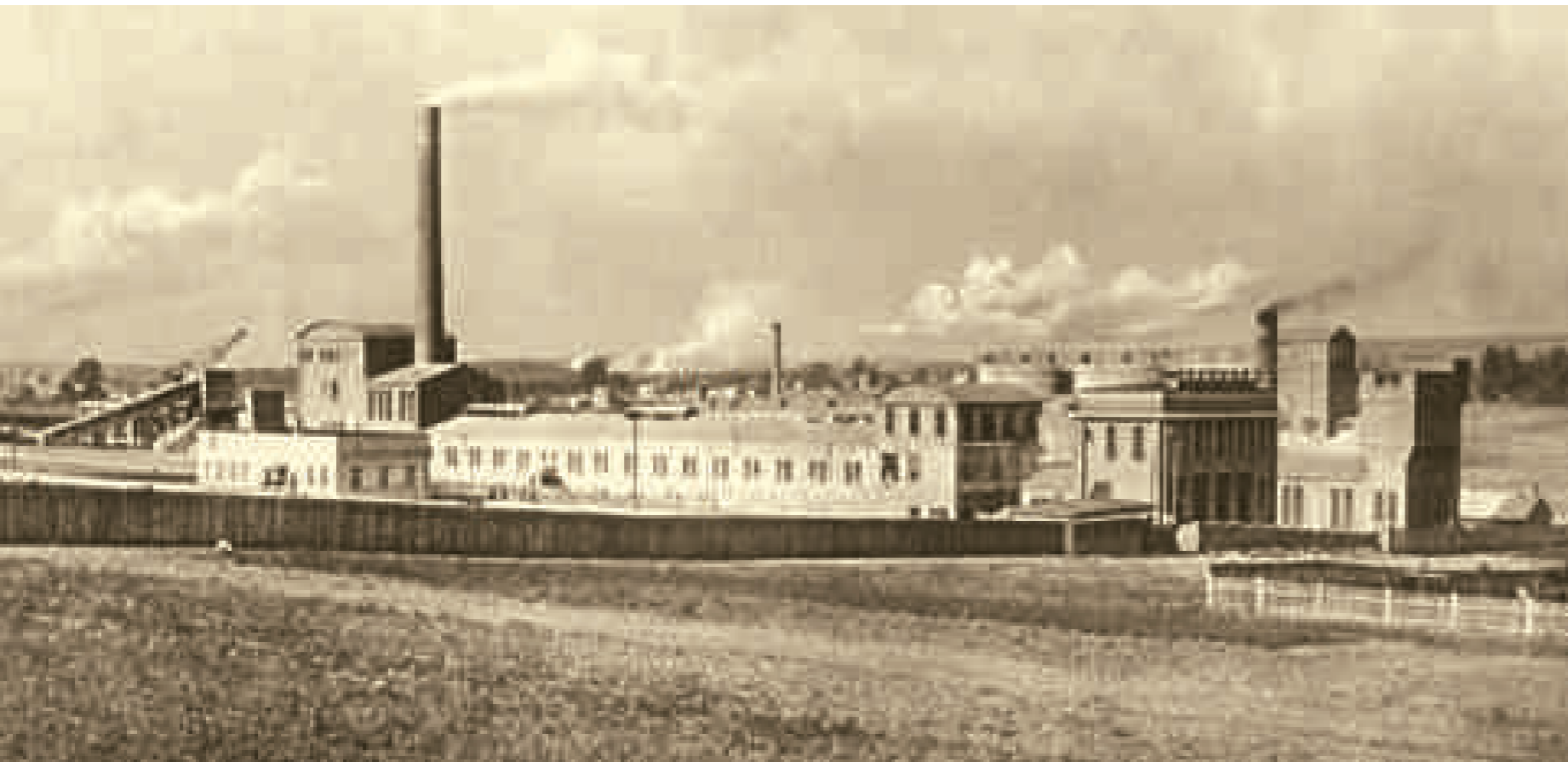


Pierwsza wojna światowa dla Alfreda Biedermanna, podobnie jak dla innych fabrykantów i przemysłowców była tragiczna w skutkach. Niemniej jednak w 1914 roku w imieniu Towarzystwa „Saturn” ofiarował mieszkańcom Łodzi 100 wagonów węgla.

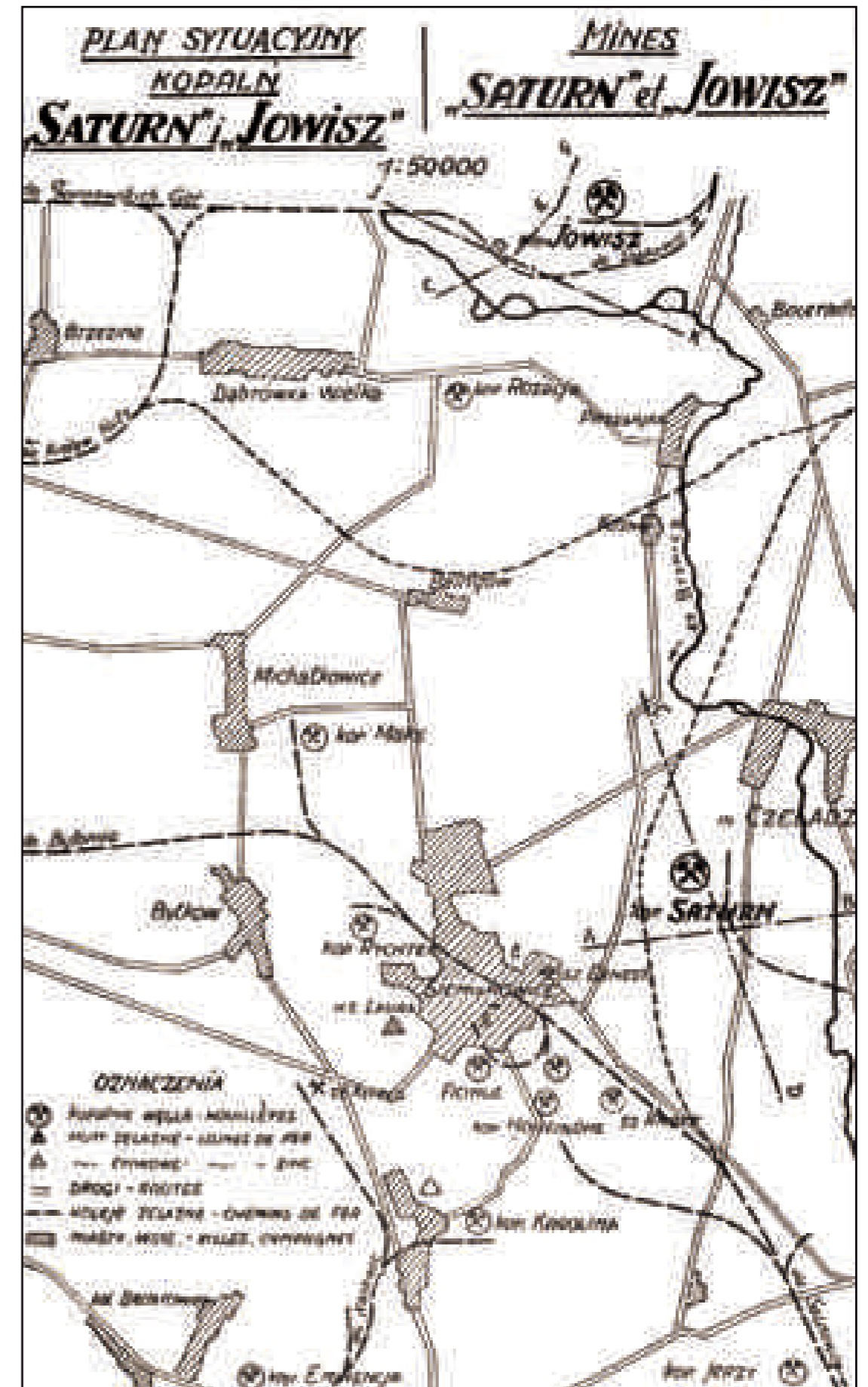
W 1915 roku wraz z rodziną opuścił Łódź, dokąd powrócił w 1918 roku, by zaangażować się w ratowanie i odnowienie zdewastowanego przemysłu. Wielokrotnie był uczestnikiem rozmów prowadzonych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Ministerstwie Skarbu. Był współorganizatorem Kooperatywy Węglowej, która miała zapewnić węgiel dla przemysłu. Zainicjował w 1917 roku powstanie Związku Eksportowego Przemysłu Włókienniczego. W latach wielkiego kryzysu był sygnatariuszem memoriału do marszałka Piłsudskiego w sprawie odrodzenia gospodarczego Polski, a do ówczesnego premiera K. Bartla kierował wiele propozycji w sprawach kredytowo-finansowych. W 1928 roku został odznaczony w imieniu Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W latach 30. XX wieku był bardzo zamożnym człowiekiem, posiadał udziały m. in. w Towarzystwie „Saturn”, Łódzkiej Wąskotorowych Kolejach Dojazdowych, T.A. „Siła i Światło” w Sosnowcu i Sierszy, „Tramwaje Elektryczne” w Zagłębiu Dąbrowskim, Śląsko-Dąbrowskim Kolejowym Towarzystwie Eksploatacyjnym, a także bankach Łodzi i Warszawy.

Alfred Biedermann zmarł 29 sierpnia 1936 roku w Bad Nauheim, a pogrzeb odbył się 12 września w Łodzi na cmentarzu ewangelickim.



Cementownia „Saturn” w Wojkowicach Komornych, zbudowana w latach 1929 - 1930.



Mapa pokazująca bliskie sąsiedztwo kopalni „Saturn” i „Jowisz” z kopalniami Górnego Śląska, 1933 r.

**KURJER ZACHODNI**  
**Sosnowiec, piątek,**  
**dnia 24 października 1930 r.,**

**Przed przyjazdem min. Kwiatkowskiego**

W związku z przyjazdem min. Kwiatkowskiego do Zagłębia w Towarzystwie Saturn oraz tych instytucjach i urzędach, które p. minister ma odwiedzić, panuje ogromny ruch. Jednym z wielu przygotowań na przyjazd niezwykle gościa jest pospieszne wykańczanie budowy ulicy Szpitalnej w Czeladzi, którą p. minister ma przejeżdżać w drodze z Saturna do Wojkowic. Onegdaj na miejsce budowy sprowadzono walec parowy, zaś Towarzystwo Saturn ofiarowało miastu 130 fur kamienia, to też dzięki temu w niedzielę, ulica prowizorycznie będzie możliwa do użytku.

**KURJER ZACHODNI**  
**Wtorek, 28 października 1930**

**Z pobytu p. min. Kwiatkowskiego w Zagłębiu**  
**(Wspaniała uroczystość jubileuszowa na Saturnie)**

W ub. niedzielę na Saturnie odbyła się imponująca uroczystość w związku z 30-leciem Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”. Przybyli min. przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski i wojewoda kielecki p. Paciorkowski. O godz. 8.30 odbyła się uroczysta msza św. w pięknie udekorowanej kaplicy na kop. „Saturn”. Po mszy minister zwiedzał kopalnię „Jowisz”, cementownię „Saturn” i in. O godz. 12. 30 uroczystość dekoracji Złotymi Krzyżami Zasługi pp. Karola Scheiblera i dra Alfreda Biedermanna. O godz. 13.00 w salach zarządu Towarzystwa Saturn odbyto się śniadanie, w czasie którego przemawiali dyr. J. Przedpeński o znaczeniu przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego w życiu gospodarczym Polski, prezes Konwencji Węglowej inż. P. Markiewicz, prezes Rady Zjazdu hr. Sągajłto, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej inż. St. Gadomski, prezes Syndykatu cementowni p. Minkowski, poczem minister Kwiatkowski. Cała uroczystość jubileuszowa Towarzystwa „Saturn” wypadła wspaniale. Nadmienić trzeba, że 160 robotników, którzy pracowali przez 30 lat na Saturnie, otrzymało w podarunku od Towarzystwa książeczki oszczędnościowe z opłaconą sumą 200 złotych. W salach klubowych Saturna i Jowisza do późna w nocy odbywały się zabawy dla uczestników.

**KURJER ZACHODNI**  
**NADZWYCZAJNY DODATEK ILUSTROWANY**  
**Sosnowiec, dnia 26 października 1930**

„Państwo chociaż w naturalnych skarbach obfitujące, bez potrzebnych przecie Manufaktur Fabryk albo ubożychnym będzie albo przynajmniej tak bezwładnym, że się w nieuchronną napędza ruinę”.  
(Cytata z wydawnictwa Fiz.-Chem. Warszawskiego T-wa z r. 1769)

**Inż. E. Kwiatkowski**, Minister Przem. i Handlu, twórca portu Morskiego w Gdyni. W dniu dzisiejszym bawi w naszym Zagłębiu Pan Minister Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowski. Pan Minister przyjechał w celu bliższego zapoznania się z potrzebami życia gospodarczego Zagłębia Dąbrowskiego, jak również na uroczysty obchód 30-lecia istnienia Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” i 30-letnia przewodnictwa temu Stowarzyszeniu dwóch wybitnych przemysłowców w Polsce pp. Karola Scheiblera i Dra Alfreda Biedermanna.

**Karol Scheibler**, Prezes Rady Zarządzającej T-wa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”, od 1900 roku, t.j. od założenia Towarzystwa. Senior dobrze znanej w Polsce, jeszcze w ubiegłym stuleciu, rodziny przemysłowej, która stworzyła największe, nie tylko na ziemiach Polski, ale bodaj i w całej Europie, zakłady przędzalnicze i tkackie, jak również wiele innych obiektów przemysłowych. Jubilat jest jednym z głównych współwłaścicieli Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”.

**Dr. Alfred Biedermann**, Kawaler Komandorskiego Krzyża Odrodzenia Polski, Vice-Prezes Rady Zarządzającej T-wa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” od 1900 roku, t.j. od założenia Towarzystwa. Właściciel dużych zakładów tekstylnych w Łodzi, twórca i współwłaściciel różnych zakładów przemysłowych i handlowych w Polsce, jeden z głównych akcjonariuszów T-wa „Saturn”, prezes Związku Włókienników w Łodzi i całego szeregu innych instytucji.

Ci dwaj wielcy i dzielni przemysłowcy są twórcami dzisiejszego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”

Załączone fotografie przedstawiają różne obiekty „Saturna”, które swe powstanie zawdzięczają ich inicjatywie i ich wielkiemu rozmachowi twórczemu.

Za zasługi, położone przy rozwoju przemysłu i podniesieniu kultury Zagłębia Dąbrowskiego, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyznał pomienionym przemysłowcom złote Krzyże Zasługi i Pan Minister Przemysłu i Handlu, w dniu dzisiejszym, dokona dekoracji na Saturnie czcigodnych jubilatów.

(Przedruk w brzmieniu dosłownym)

# KURJER ZACHODNI

## NADZWYCZAJNY DODATEK ILUSTROWANY

SOSNOWIEC, DNIA 26 PAŹDZIERNIKA 1930

„Państwo chociaż w naturalnych skarbach obfitujące, bez potrzebnych przecie Manufaktur w Fabryk albo ubożychnym będzie albo przynajmniej tak bezwładnym, że się w nieuchronną napędza ruinę”.  
(Cytata z wydawnictwa Fiz.-Chem. Warszawskiego T-wa z r. 1769)



Inż. E. Kwiatkowski, Minister Przem. i Handlu, twórca portu Morskiego w Gdyni.



Karol Scheibler, Prezes Rady Zarządzającej T-wa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”, od 1900 roku, t.j. od założenia Towarzystwa.



Dr. Alfred Biedermann, Vice-Prezes Rady Zarządzającej T-wa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” od 1900 roku, t.j. od założenia Towarzystwa.

Ci dwaj wielcy i dzielni przemysłowcy są twórcami dzisiejszego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”

Załączone fotografie przedstawiają różne obiekty „Saturna”, które swe powstanie zawdzięczają ich inicjatywie i ich wielkiemu rozmachowi twórczemu.

Za zasługi, położone przy rozwoju przemysłu i podniesieniu kultury Zagłębia Dąbrowskiego, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyznał pomienionym przemysłowcom złote Krzyże Zasługi i Pan Minister Przemysłu i Handlu, w dniu dzisiejszym, dokona dekoracji na Saturnie czcigodnych jubilatów.



Zdjęcie pamiątkowe ofiarowane inż. Janowi Obrąpalskiemu przez załogę garaży Towarzystwa „Saturn” w dniu 1 kwietnia 1927 r.

Orkiestra dęta kopalni „Saturn”, początek XX wieku.



## Jan Brzostowski – dyrektor z „Saturna”

### Ewa Nieznanowska o swoim dziadku Janie Brzostowskim:

— Nie znałam swojego dziadka. Z opowieści babci pamiętam, że był postacią bardzo znaczącą, zasłużoną dla górnictwa i że przed drugą wojną światową był posłem na Sejm I kadencji. Jego nazwisko widnieje na sejmowej tablicy upamiętniającej posłów I RP poległych w czasie II wojny światowej – opowiada Ewa Nieznanowska, wnuczka inżyniera Jana Brzostowskiego. Pani Ewa Nieznanowska wraz z mężem Jerzym są po dziś dzień w jakimś sensie ... właścicielami kopalni „Saturn”, bowiem w ich posiadaniu znajdują się akcje „na okaziciela” Towarzystwa Górnictwo-Przemysłowego „Saturn”. Cóż, dzisiaj to już jedynie piękna rodzinna pamiątka.

### Kim był inżynier Jan Brzostowski herbu Kościeszka?

Mówiąc w skrócie, był pionierem i entuzjastą elektryfikacji kopalń, sztygarem i dyrektorem kopalni „Wiktor” w Milowicach, zawiadowcą i dyrektorem technicznym Towarzystwa „Saturn”, dyrektorem cementowni „Grodziec”, posłem na Sejm RP I kadencji, członkiem zarządu kopalni „Flora” i administratorem czasopisma „Przegląd Górnictwo-Hutniczy”.

Urodzony 24 czerwca (tzn. według obowiązującego w Polsce kalendarza - 8 lipca) w 1865 roku w Berdyczowie na Ukrainie. Jego ojciec Faustyn był przemysłowcem. Po wczesnej śmierci ojca, Jana wychowywała matka Róża (z domu Szulz), wraz z sześciorgiem rodzeństwa. W 1883 roku ukończył gimnazjum realne (szkoła średnia o profilu matematyczno-przyrodniczym) w Białej Cerkwii. Z wykształcenia był inżynierem górnikiem – w latach 1884-1889 studiował w Instytucie Górniczym w Petersburgu. Pracę zawodową rozpoczął w 1889 roku w Odessie w budownictwie cywilnym, by po roku przenieść się do Zagłębia Dąbrowskiego. Tu rozpoczął od praktykanta – górnika w kopalni „Hr. Renard” w Sielcu (dziś dzielnica Sosnowca), następnie pracował w kopalni „Wiktor” w Milowicach (dziś również dzielnica Sosnowca).

W 1899 roku został zaangażowany przez Towarzystwo Górnictwo-Przemysłowe „Saturn” w Czeladzi do kopalni „Saturn”, początkowo jako zawiadowca. Od 1906 roku (kiedy to do Czeladzi przeniósł się Zarząd Towarzystwa „Saturn”) był dyrektorem technicznym w tejże kopalni. Funkcję tę pełnił do 1914 r. W tym czasie do Towarzystwa „Saturn” należały kopalnie: „Saturn”, „Jowisz” i „Mars” oraz cementownia „Saturn”. Towarzystwo zatrudniało też szereg wybitnych specjalistów i fachowców. Prócz inż. Jana Brzostowskiego pracowali tu również inż. Jan Obrąpalski, późniejszy profesor Politechniki Śląskiej, inż. Wilhelm Sonne i inż. Włodzimierz Horko, późniejszy dyrektor Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu

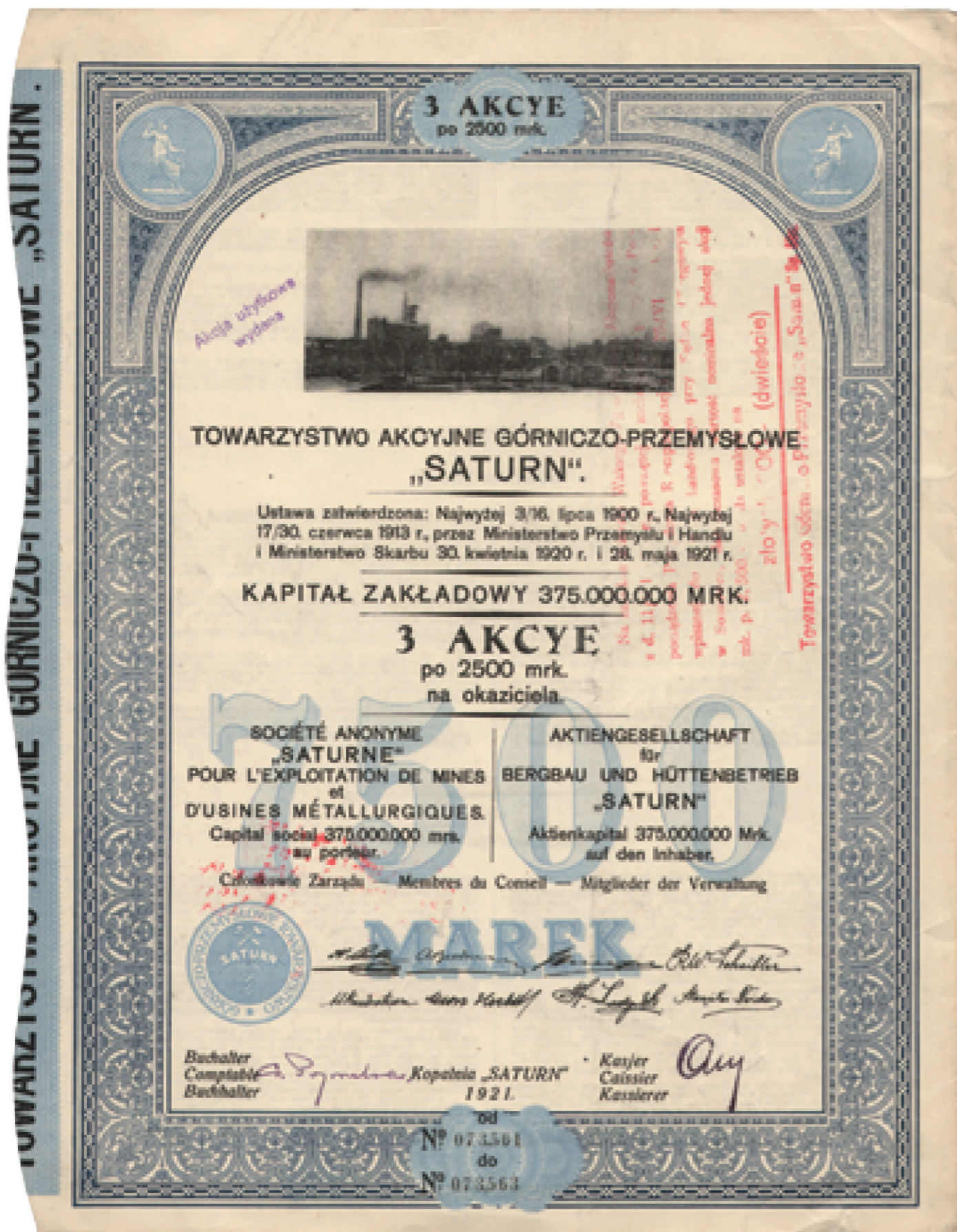


inż. Jan Brzostowski (1865 - 1949).  
Fotografia z domowego archiwum Ewy Nieznanowskiej.

Ewa Nieznanowska – wnuczka inż. Jana Brzostowskiego prezentuje jedną z akcji Towarzystwa „Saturn”.



Akcja Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”. Własność Ewy Nieznanowskiej



Fotografia ofiarowana przez Jana Brzostowskiego synowi Bolesławowi w dniu 18 stycznia 1940 roku. Wykonana została w studio Foto-Lazar w Sosnowcu. Z domowego archiwum Ewy Nieznanowskiej.

Dąbrowskim. To za ich sprawą, a zwłaszcza Jana Brzostowskiego, kopalnia „Saturn” i „Jowisz” były najbardziej zelektryfikowanymi kopalniami w Zagłębiu przed I wojną światową. Kopalnie te – jak podaje dr inż. Zbigniew Białkiewicz z Komisji Historycznej Stowarzyszenia Energetyków Polskich – wyposażone były w elektryczne maszyny wyciągowe i trakcję elektryczną na dole z unikatową na owe czasy sygnalizacją i elementami automatyki.

Wkrótce Jan Brzostowski, w uznaniu za swe osiągnięcia, prowadzące do pomyślności Towarzystwa (zyski do prawie 2 mln rubli) został akcjonariuszem Towarzystwa „Saturn”.

Brzostowski był też jednym z inicjatorów utworzenia koła elektrotechników, do którego należeli również inżynierowie górnictwa. Działalność koła zalegalizowano przystępując do jedynie legalnie działającej w Zagłębiu Sekcji Górniczo-Hutniczej Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu. Przewodniczącym koła został Jan Brzostowski. W 1912 roku podczas VI Zjazdu Techników Polskich został wybrany członkiem nowo powołanej Rady Zjazdów Techników Polskich, a także wszedł do 10. osobowej Delegacji Elektrotechników Polskich (obok delegatów z Krakowa, Warszawy, Lwowa, Łodzi, Poznania i Sosnowca). Rok później zostaje członkiem zarządu powstałego w Sosnowcu Stowarzyszenia Techników.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Czeladzi w 1914 roku Jan Brzostowski zostaje wiceprezesem Rady Okręgowej, która stanowiła faktyczne rządy na tym terenie. Niemcy mianowali go również przewodniczącym Rady Miejskiej, ale szybko usunęli z tego stanowiska, bo sprzeciwiał się ich zarządzeniom. Przeszedł również być dyrektorem w To-

Strona ze „Spisu techników w guberniach Królestwa Polskiego”, wydanego w Warszawie w 1899 roku, z zamieszczonym pod numerem 85 zapisem (podajemy oryginalną pisownię): Nazwisko i imię: Brzostowski Jan; Rok urodzenia: 1865, Miejsce zamieszkania i adres: Milowice p. Sosnowiec, Urząd lub zakład w którym pracuje: Kopalnia „Wiktor” w Milowicach; Stanowisko jakie zajmuje: zawiadowca kopalni; Zakład naukowy techniczny do którego uczęszcza: Instytut górniczy w Petersburgu; Rok ukończenia nauki: 1889. Specjalność o ile taką posiada: górnik.



Tablica pamiątkowa w holu gmachu Sejmu RP.

warzystwie „Saturn”. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku zostaje dyrektorem pierwszej w Polsce fabryk cementu – cementowni „Grodziec” (do 1921 r.).

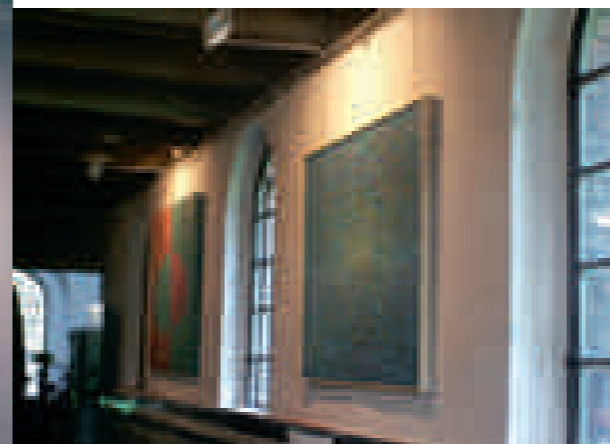
Inż. Jan Brzostowski angażował się również w działalność polityczną. Od 1900 roku był członkiem i działaczem Ligi Narodowej, współpracował z Romanem Dmowskim i Zygmuntem Balickim. W latach 1922 – 1927 był posłem na Sejm RP I kadencji z listy państwowej nr 8 Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Był również członkiem Klubu Parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego, uczestniczył także w pracach licznych komisji sejmowych: administracyjnej, komunikacyjnej, ochrony pracy, przemysłowo-handlowej i robót publicznych. W 1927 roku został wybrany do komisji nadzwyczajnej do rewizji umów Ministerstwa Kolei. W latach 1928-1935 był członkiem zarządu kopalni „Flora” w Gołonogu (dziś dzielnica Dąbrowy Górniczej). Zajmował się również działalnością wydawniczą – w latach 1936-1939 prowadził administrację czasopisma „Przegląd Górniczo-Hutniczy”, którego redakcja mieściła się w Katowicach przy placu Wolności.

Inż. Jana Brzostowskiego określa się mianem działacza dużego formatu. Prócz działalności politycznej był zaangażowany w pracę samorządową, na rzecz instytucji przemysłowych i społecznych. Kiedy pracował w czeladzkiej kopalni „Saturn” był członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej, także Kasy Urzędniczej Towarzystwa „Saturn”, Kasy Szpitalnej Robotników, Stowarzyszenia Spożyców „Praca”. To z jego inicjatywy w Czeladzi powstał Dom Ludowy, w którym działały liczne zespoły amatorskie. Wiele zainteresowania poświęcał czeladzkiemu gniazdu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którego był członkiem do 72 roku życia. W odrodzonej Polsce był czynnym członkiem Stowarzyszenia Pol-

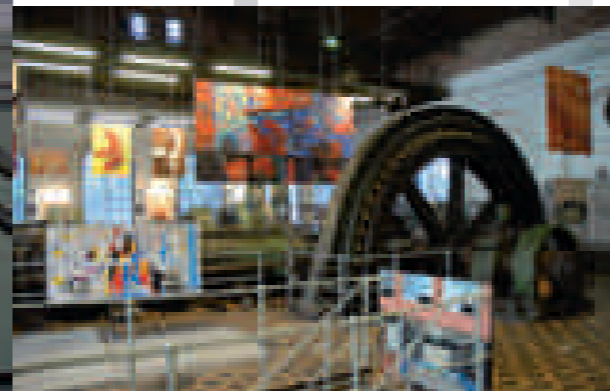
skich Inżynierów Górniczych i Hutniczych.

Około 1909 roku Jan Brzostowski zawarł związek małżeński ze Stefanią Paweł, rodowitą wiedeńką. Miał dwoje dzieci: syna Bolesława Jana (1911-1971), który został inżynierem stoczniovcem i córkę Danutę (1914-1963) – późniejszą absolwentką filologii polskiej, tłumaczkę m.in. w konsulacie amerykańskim w Gdańsku i w American Scantic Lines w latach 1947-1949.

Zginął w czasie wojny w nieznanych okolicznościach. Nieznane są data śmierci i miejsce jego pochówku. Można się domyślać, że miało to miejsce po sierpniu 1940 roku – taka data widnieje bowiem w dedykacji na fotografii ofiarowanej synowi. Ostatnim znanym adresem zamieszkania były Mysłowice, ulica Powstańców 21, mieszkania 6.



Fragment ekspozycji „Praca Roku”



Wystawa „Asystenci 2006”

## Elektrownia – czas miniony i obecny

Ponad stuletnia elektrownia kopalni „Saturn” znów ożyła. 20 września 2005 roku, w rocznicę podpisania aktu notarialnego o przejęciu terenów pokopalnianych przez Miasto, odbyła się tu konferencja „Saturn 2005”, poświęcona rewitalizacji terenów pokopalnianych. O „Złotym wieku” kopalni jak i o przyszłości tego, co po niej pozostało, dyskutowali architekci, muzealnicy i historycy. To właśnie wtedy uczestnicy spotkania dowiedzieli się o ścisłych związkach czeladzkiego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” i łódzkich przedsiębiorców zwanych „królami bawełny”. Stało się jasne, że Czeladź – podobnie jak wiele innych miejsc w Zagłębiu Dąbrowskim, była fragmentem historii „ziemi obiecanej”.

Była to również okazja do zainicjowania działalności galerii w elektrowni – pokazane zostały wystawy wielkoformatowej fotografii archiwalnej oraz fotografii artystycznej autorstwa Zbigniewa Sawicza „Saturn” i Stanisława Michalskiego „Transformacja”. Okazało się, że to był dobry początek. Następną okazją nadarzyła się 4 grudnia, kiedy to górnicy obchodzą swoje święto „Barbórkę”. W tym dniu, jak za dawnych czasów, elektrownia zaroża się galowymi mundurami górniczymi i kolorowymi pióropuszcami – od czerwonych, którymi szczytą się muzycy grający w ponad stuletniej, „saturnowskiej” orkiestrze, po zielone – które przynależą najwyższemu dozorowi górniczemu. Rozległ się górniczy hymn i wiele innych górniczych melodii. Były wspomnienia z daw-

Wernisaż wystawy malarstwa Lecha Kołodziejczyka.



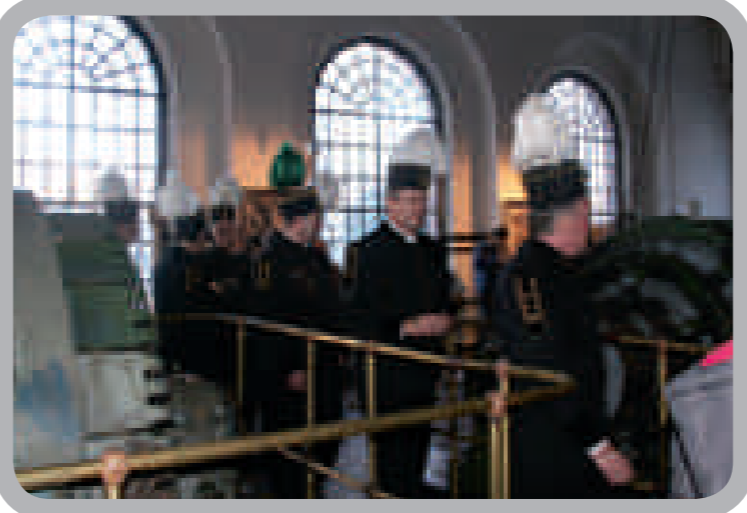
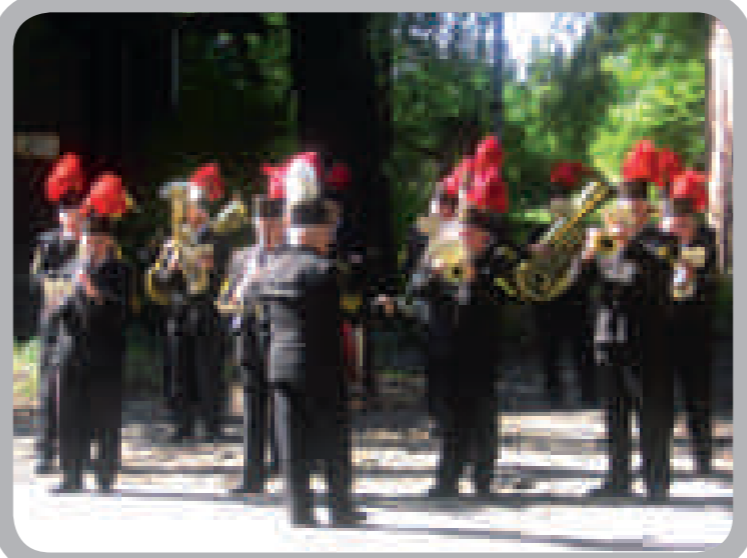
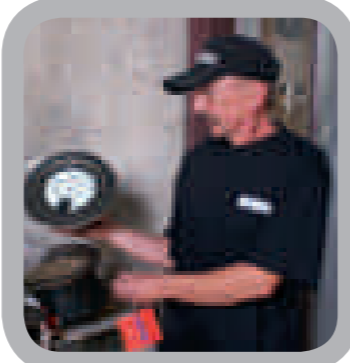
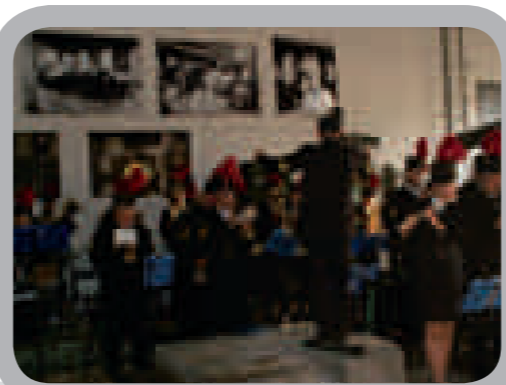
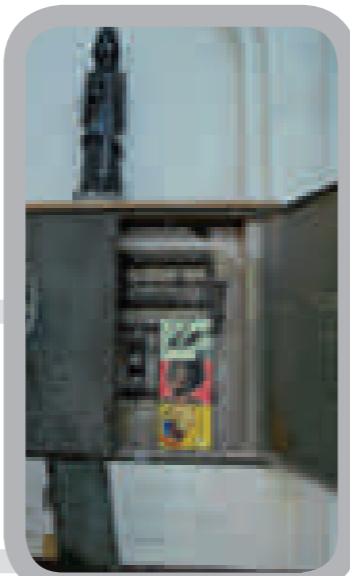
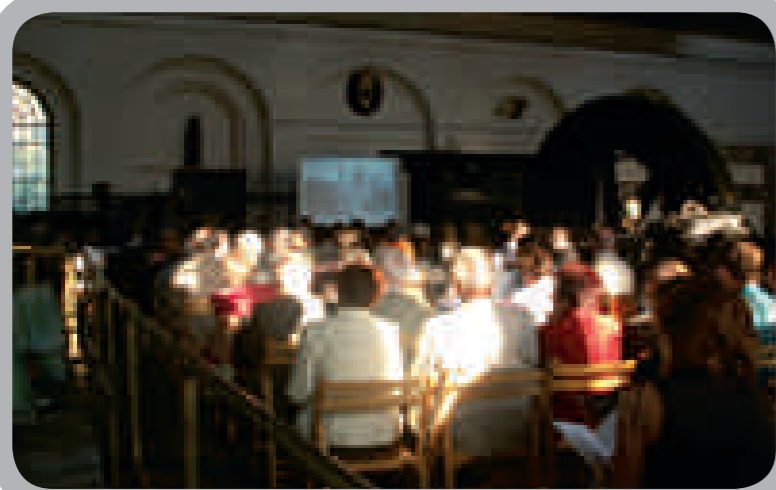


nych lat, nostalgia ale i radość, że wróciło tu życie – wielu bowiem spośród przybyłych osób, z tą kopalnią związanych było przez długie lata. I znów temu spotkaniu towarzyszyła wystawa – tym razem byli to „Górnicy z Saturna” czyli fotografie z pierwszych lat XX wieku.

A potem przyszedł czas prawdziwej inauguracji Galerii Sztuki Współczesnej pod oczywistą nazwą: ELEKTROWNIA. W jej niezwykłym wnętrzu, w którym zachowane zostały maszyny pamiętające 1903 rok, zagościły – na prawach absolutnej symbiozy – ogromne dzieła malarskie: kosmogoniczne, słoneczne, luminoforyczne... I tak 13 maja 2006 roku otwarta została wystawa malarstwa Lecha Kołodziejczyka pt. „Rzeczywistość malarska. Rzeczywistość przedstawiona. Narodziny światła”.

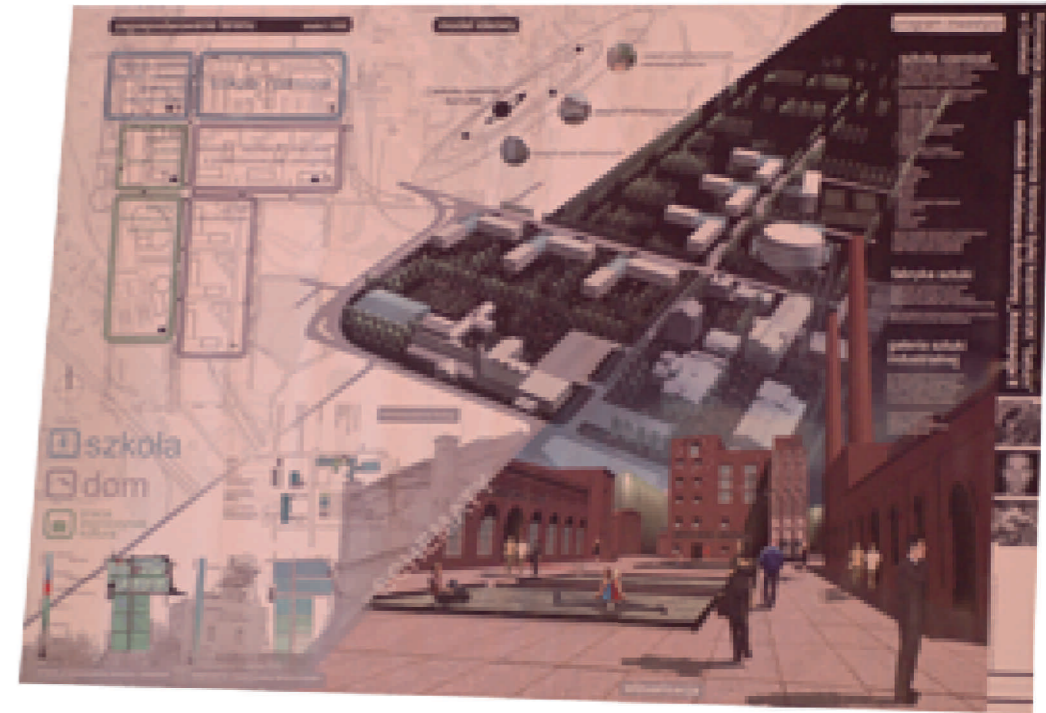
„Praca Roku 2005” – doroczna wystawa pokonkursowa Okręgu Śląskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, prezentowana dotychczas w pałacu „Pod Filarami” przeniosta się w tym roku właśnie do „Elektrowni”. Była to ekspozycja zdecydowanie kameralna, podobnie jak kolejna wystawa: „Grafiki digitalowe i rysunki” Henryka Bzdoka.

Galerię zainteresowali się także artyści związani z katowicką Akademią Sztuk Pięknych. W efekcie jesień 2006 roku przyniosła wystawę „Asystenci 2006” przygotowaną na 60. lecie ASP w Katowicach.



	3	6	10
	4	7	
1	5	8	
2		9	11

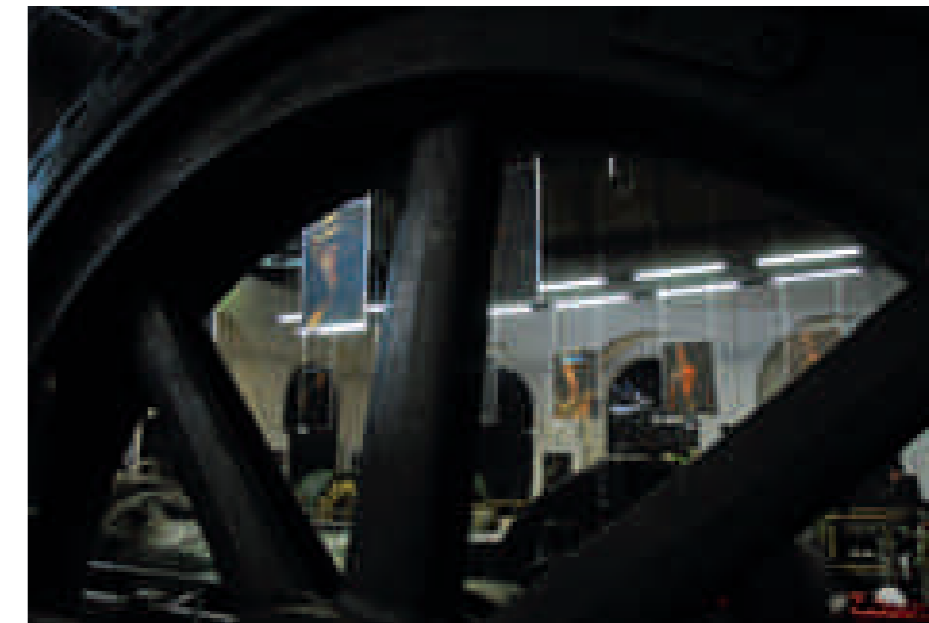
1. Podczas promocji książki „Zarzecze”.
2. Dla prac plastycznych każde miejsce jest dobre...
3. Czasy dawne i obecne: węglowa figura św. Barbary - patronki górników i dzieło jak najbardziej współczesne.
4. Elektrownia chowa jeszcze wiele skarbów...
5. Pan Jan Olczyk, niegdyś górnik „na Saturnie”, z wielką pieczołowitością zajmuje się zabytkowymi urządzeniami w elektrowni.
6. Gościnny występ orkiestry z Dąbrowy Górniczej
7. „Górnicy z Saturna” towarzyszyli Barbórcie 2005.
8. Orkiestra z „Saturna” gra jak przed 100 laty.
9. Barbórka 2005 w elektrowni - aż się tza w oku kręci...
10. Projekt wstępny rewitalizacji terenów pokopalnianych – czy tak będzie wyglądała kopalnia za kilka lat?
11. Górnicy na portretach fotograficznych Romana Hryciowa – grudzień 2006.



Pierwszy oficjalny sezon w „Elektrowni” zamknęła wystawa fotografii Romana Hryciowa pt. „Górnicy” z cyklu „Twarze Śląska”. Była jedną z kilkunastu wystaw przygotowanych w ramach projektu „Motywy Śląska” wspólnie z Okręgiem Śląskim Związku Polskich Artystów Fotografików.

Lecz „Elektrownia” żyje również innym życiem. Tradycją stało się organizowanie wrześniowych konferencji – tym razem był to „Saturn 2006”, poświęcony promocji książki Józefa Łyżwińskiego „Zarzecze”, przedstawiającej historię jednego z najstarszych kwartałów miasta, związaną z historią kopalni „Saturn”. Tego też dnia powróciła do kopalni święta Barbara – ponad metrowa figura wykonana w węglu.

„Elektrownia” stała się miejscem chętnie odwiedzanym przez fotografów, operatorów filmowych, także tancerzy – odbyła się tu sesja fotograficzna Bartłomieja Barczyka i tancerki ze Śląskiego Teatru Tańca w Bytomiu, tańczył czeladziński zespół „Misz Masz”. Obiekt odwiedziła młodzież z krajów należących do Trójkąta Weimarskiego, a na co dzień przybywają tu członkowie kół krajoznawczych i po prostu – górnicy z rodzinami, wnukami a nawet i prawnukami. Elektrownia skrywa jeszcze wiele tajemnic, które z czasem będą restaurowane i eksponowane.





## Literatura

1. Mirosław Bartczak: *Scheiblerowie. Historia rodu.* Wydawnictwo LITERATURA, Łódź 1999.
2. Wanda Kużko: *Biedermannowie. Dzieje rodziny i fortuny 1730-1945.* Wydawnictwo LITERATURA, Łódź 2000
3. *Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn” S.A., 1933 r.*
4. *Kopalnia „Czerwona Gwardia”.* Praca zbiorowa pod red. Andrzeja Topola. Wydawnictwo Uniwersytet Śląski, Katowice 1983.
5. Kazimierz Sarna: *Czeladź. Zarys rozwoju miasta.* Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1977.
6. Artur Rejdak: *Kopalnia „Saturn” [w]: Najstarsze i ostatnie kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskim.* Praca zbiorowa pod redakcją Bolesława Ciepeli, Sosnowiec 2003.
7. Anna Horzelska – Małyja, Władysław Kwaśniak: *100 lat szpitala w Czeladzi 1898-1998.* Czeladź, 1998
8. *Czeladź.* Praca zbiorowa pod red. Marka Mrozowskiego. Czeladź, 2002.
9. Zbigniew Olszewski: *Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe Saturn S.A. w Czeladzi [w]: Przegląd Górniczy nr 12, 1980. str. 610-613.*
10. *Czeladź. Kopalnia Saturn.* Katalog zabytków. Oprac. Magdalena i Stanisław Łabuzowie. 2001. Katalog nie publikowany. Własność Urzędu Miasta Czeladź.
11. Jan Szota, Leszek Szewczyk, Michał Rydlewski: *KWK „Saturn” (1822-1995/2001), [w]: Miesięcznik WUG nr 2/2002.*
12. dr inż. Zbigniew Białkiewicz: *Inż. Jan Brzostowski (1865-194?) pionier elektryfikacji kopalń węgla kamiennego [w]: Mechanizacja i automatyzacja górnictwa, Nr 11 (349)/1999 r.*
13. Tomasz Kostro: *Na początku był cynk...,* Sosnowiecka Korporacja Wydawnicza „SCW” Sp. z o.o., Sosnowiec 2004.

Autorka dziękuje panu Arturowi Rejdakowi za udostępnienie prywatnej korespondencji ze Stowarzyszeniem Elektryków Polskich Oddział Zagłębia Dąbrowskiego.



ISBN 83-921848-2-3



Czeladź 2006